Nr. 73. CZWARTEK 1. KWIETNIA 1875. Rok 65.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul. Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct.
W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct., kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: za II. ćwierćrocze zł. 3
Za kwiecień i każdy następny miesiąc 1 zł.
Pocztą: za II. ćwierćrocze zł. 4
Za kwiecień i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

Na Gazetę z „Przewodnikiem“

W miejscu: kwartalnie 3 zł. 75 ct. miesięcznie 1 zł. 30 ct.
Pocztą: kwartalnie 4 zł. 75 ct. miesięcznie 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego c. i k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 28. marca b. r. nadać radcy Namiestnictwa we Lwowie z tytułem i charakterem radcy dworu, Adolfowi Eckhardtowi, w uznaniu jego wieloletniej wiernej i użytecznej służby, order żelaznej korony trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy.

Minister sprawiedliwości mianował adjunkta kancelaryjnego przy rzeszowskim sądzie obwodowym Romana Malinowskiego naczelnikiem urzędów pomocniczych przy sądzie obwodowym w Tarnowie.

Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądu powiatowego Jana Jaworskiego w Obertynie w tym samym charakterze do sądu powiatowego w Komarnie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 1. kwietnia

Po niedawnem wystąpieniu dwóch członków węgierskiej izby magnatów nieda się już powstrzymać dążność ku spiesznemu i stanowczemu przekształceniu tego ciała ustawodawczego. Liberalne organa podniosły dobitnie tę sprawę i miały zadanie dość łatwe, bo z żadnej strony nie spotykały się z silniejszym oporem. Dzisiejsza lewica składająca się z żywiołów najskrajniejszych, uznaje potrzebę tej reformy i w żądaniach swoich idzie znacznie dalej a konserwatywna prawica niezgadza się z liberalnem stronnictwem tylko co do motywów, które uzasadniają tę reformę. Organ prawicy uważany za wyraz opinii politycznej barona Sennyeya poświęcił niedawno tej sprawie ciekawy artykuł, który zaczyna się od uznania, że reforma Izby magnatów jest niezbędną ale zaraz potem daje energiczną odprawę tym dziennikom, które zbyt natarczywie naglą rząd do przedłożenia projektu. Artykuł zeszedł w dalszym ciągu na pole całkiem niewłaściwe, bo polemizuje z niepodniesionem nigdy i nigdzie twierdzeniem, że węgierski parlament niepotrzebuje Izby wyższej. Nawet najwięksi przeciwnicy dzisiejszej Izby magnatów zastrzegli się, że podnosząc przeciw niej ciężkie zarzuty nie przestają być zwolennikami systemu dwuizbowego. Niema więc w Węgrzech przeciwników tego systemu ale za to dziwnie sprzeczne pojęcia zapanowały o jego celach. Konserwatyści bronią drugiej Izby dlatego, że jest ona niezbędnym regulatorem pracy ustawodawczej i powinna powstrzymywać za daleko idące zapędy reformatorskie. Zdanie to niepodobało się bardzo głównemu organowi dzisiejszego stronnictwa liberalnego, to też oświadcza kategorycznie, że gdyby tylko ten jeden argument przemawiał za zatrzymaniem Izby wyższej, przestałby natychmiast być zwolennikiem systemu dwuizbowego. Izba wyższa ma bowiem inne dodatnie i daleko ważniejsze zadania. W Izbie deputowanych nie mogą być w równym stosunku zastąpione wszystkie warstwy świata politycznego i wszystkie kierunki życia społeczno-publicznego, więc niezbędną jest korporacya któraby te luki wypełniała. Taką zasadę stawia organ liberalny i dodaje wyraźnie, że czyni to w imieniu idei demokratycznej. Pozazdrościć możnaby Węgrom tak rozległego i umiarkowanego pojmowania idei demokratycznej. U nas koryfeusze demokratyczni nadali tej idei całkiem odmienne znaczenie w tej mierze. Uważaną jest ona za synonim zatarcia wszelkiej odrębności w uprawnionych interesach i zrównania wszystkich klas ludności. Ideałem tych koryfeuszów demokratycznych jest Izba oparta na brutalnej przewadze głosów a nie reprezentacya przedstawiająca w miniaturowych rozmiarach ustrój społeczeństwa całego.

Ostatnie wypadki serbskie poruszyły szczególnie węgierski świat polityczny. Umiarkowani politycy serbscy szukają źródła domowych rozterek i ogólnego rozprzężenia po za granicami księstwa, a mianowicie w królestwie węgierskiem. Dr. Mileticz, ów niezmordowany agitator, którego mrzonki o południowo-słowiańskiem państwie długi czas odbijały się nawet na widowni parlamentarnej w Budapeszcie, ma być tajną sprężyną, a przynajmniej jednym z głównych motorów ostatnich przewrotów politycznych w Belgradzie i ciągłego wzburzenia w serbskim świecie politycznym. Węgrzy nie potrzebują się usprawiedliwiać, że jeżeli tak jest istotnie, to dzieje się to mimo a nawet wbrew ich woli. Żaden rząd węgierski nie mógł ułatwiać, a nawet tolerować agitacyi Mileticza przekraczających miarę, jaką swoboda konstytucyjna zakreśla indywidualnej działalności politycznej. Nie od rządu węgierskiego lecz serbskiego zawisło stłumienie takich agitacyj w samym zarodzie. Gdyby bowiem poprzednie gabinety w Belgradzie nie popierały jawnie mrzonek o południowo-słowiańskiej Sardynii, gdyby mianowicie Risticz nie był tak jawnie zachęcał agitatorów niebezpiecznych, nigdy wpływ obcy nie zdołałby przedrzeć się przez granice i doprowadzić do katastrof w samej reprezentacyi księstwa. Ale zażalenia serbskie mają jednę stronę przyjemną dla Węgrów. Dotąd zarzucano ustawicznie żywiołowi madiarskiemu dążności exterminacyjne w obec słowiańskich szczepów, należących do krajów korony św. Szczepana. Gdyby tak było istotnie, gdyby w Węgrzech nie szanowano zasad tolerancyi politycznej, łatwo zdołałby rząd zniszczyć całą powagę i wpływy agitacyjne Mileticza.

W łonie gabinetu francuskiego ścierają się teraz ze sobą zdania w sprawie rozpisania wyborów uzupełniających do Zgromadzenia narodowego. Liczba opróżnionych krzeseł jest wcale znaczną i zachodzi pytanie, czy wybory mają być rozpisane równocześnie we wszystkich departamentach. Za równoczesnem rozpisaniem przemawiają członkowie gabinetu, którzy należą do lewego centrum. Są oni pewni, że w chwili obecnej kandydaci tego stronnictwa mają najlepsze widoki, a równoczesny tryumf kilkunastu takich kandydatów stanowiłby nie jako mały plebiscyt na rzecz umiarkowanej republiki. Jeżeli zdanie to zwycięży, o czem w obec oporu prezydenta gabinetu jeszcze powątpiewać wolno, to dobry rezultat wyborów uzupełniających rozstrzygałby zarazem kwestyę rozwiązania Zgromadzenia narodowego, bo ci sami członkowie gabinetu nakłanialiby wtedy marszałka Mac-Mahona do jak najspieszniejszego rozpisania powszechnych wyborów. Bonapartyści nie troszcząc się o kwestyę, czy uzupełniające wybory będą rozpisane we wszystkich kilkunastu departamentach czy tylko w niektórych, rozpoczęli już agitacyę wyborczą z taką energią, jak gdyby Francya zapomniała już zupełnie o niedawnem sprawozdaniu Savarego w przedmiocie agitacyi imperjalistycznej.

Włosi wcale spokojnie wysłuchali głosy dziennikarstwa niemieckiego o potrzebie przekształcenia ustawy gwarancyjnej i stosunków rządu do papieża. Nikt w gabinecie nie myśli iść za radami i wskazówkami dawanemi w takiej obfitości niemal codziennie z Berlina, a opinia ogółu także nie jest skłonną do najmniejszej zmiany dzisiejszego stanu rzeczy i chętnie czekać będzie cierpliwie, dopóki naturalny prąd wypadków nie ureguluje tej zawiłej i drażliwej sprawy. Ks. Bismarck pełen śmiałej inicyatywy, zawsze gotów do reform najdalej idących, będzie pewnie zgorszony tem postępowaniem włoskich polityków, ale ci postępują w tym wypadku ściśle według wskazówek wysnutych z doświadczeń historycznych. Dzieje ostatnich kilkunastu lat nauczyły Włochów polegać zupełnie na naturalnym prądzie wypadków. Dzięki rywalizacyi pierwszorzędnych mocarstw europej-

Słówko o publiczności.

Pleno titulo publiczność, szanowna, wielmożna i jaśnie wielmożna, znakomita potentatka, dziwaczna i kapryśna, jest jedną z najoryginalniejszych istot, jakie nam w życiu poznać przychodzi. Mając zaszczyt należeć codziennie nieraz i nie dwa razy do *P. T.* publiczności, zadawałem sobie pytanie, co to jest publiczność?... Wychodząc z rana na ulicę, spostrzegam wielki afisz, drukowany czerwonemi literami, zapowiadający, że będą grać w teatrze *Pana Jowialskiego*. Ciekawy jak role obsadzone, staję, czytam... To samo robi szewczyk niosący buty z naprawy, urzędnik idący do biura, obywatel ze wsi, odjeżdżający dzisiaj wieczornym pociągiem, rzeźnik, faktor, tandeciarz, lokaj niosący świeże bułki do kawy, kupiec i adwokat. Nie spodziewając się nawet takiego zaszczytu, zostaję w mgnieniu oka członkiem publiczności... Reżysser teatralny przechodzący na próbę, opowiada dyrektorowi, że dzisiaj będzie pełna sala, gdyż widział przed afiszem dużo publiczności. Pan reżysser udzielił mi nominacyę na członka publiczności — i miał słuszność zupełną.

Żal mi bardzo, że tak krótko mogłem się cieszyć z tego zaszczytu, po kilku sekundach odszedłem jednak od afiszu i znów zostałem prostym śmiertelnikiem. Zaledwie jednak wzrok w drugą stronę zwróciłem, aliści widzę znów czarnemi literami wydrukowane: „Szanowna publiczności!“ z wielkim wykrzyknikiem. Toć znów do mnie piją; tym razem wynalazca czernidła do butów zalicza mnie do tego grona, a przyznać mu także muszę, że miał wszelkie prawa.

Zamyślony nad tem, że co chwila staję się honorowym członkiem stowarzyszenia o jak najszerszych granicach, przechodzę środkiem ulicy i ani się spostrzegam jak stróż bezpieczeństwa chwyta mnie za poły i wyciąga z pod łba końskiego przejeżdżającej karety. Na drugi dzień czytam w kronice ostrzeżenie, iż dorożkarze tak nieostrożnie jeżdżą, że publiczność zmuszoną będzie i t. d. A więc po raz trzeci w przeciągu pięciu minut byłem publicznością...

Zaczynam się gniewać, protestować, że nie chcę należeć do żadnych towarzystw, że nie chcę przyjmować na siebie żadnych obowiązków, mój sąsiad przy obiedzie zwraca moją uwagę, że publiczność nie jest bynajmniej tak złem towarzystwem, jakby się na pozór zdawało. Będąc jej członkiem, nie trzeba płacić ani taksy wstępnej, ani wkładek miesięcznych, nie trzeba głosować na prezesa, ani na komitet. Zaprawdę dziwne towarzystwo! Istnieje bez prezesa i sekretarza i dobrze mu się powodzi, nie prowadzi spisu członków, a przecież ma ich bez liku...

— Ależ mój panie — mówię do mego sąsiada — dziękuję panu za honor należenia do publiczności, jeżeli pierwszy lepszy rzezimieszek, frant co wczoraj wyszedł z domu poprawy, także się do niej zalicza.

— Zważ jednak na owe wielkie, znakomite korzyści, jakie na pana spływają z tego tytułu, nie dość bowiem, że na jego cześć każdy dziennik przynajmniej jedną stronicę drukuje inseratów, z których się dowiadujesz o wszystkiem, o czem wiedzieć pragniesz, i o czem ci nawet wiedzieć nie potrzeba, ale co więcej, wszystkie handle nasion i fabryki machin rolniczych przysyłają ci za darmo illustrowane cenniki, paryzkie magazyny próbki najrozmaitszych materyi, przedsiębiorcy stawiają dla ciebie cyrki, teatry, miasto brukuje ulice i na gazowe oświetlenie masę wydaje pieniędzy. Cały świat handlowy i przemysłowy ubiega się, aby ci oddawać usługi, ba nawet prawodawcy niejednokrotnie się na ciebie oglądają a wszystko z tego powodu, że jesteś członkiem publiczności!

Na takie argumenta zaczynam się godzić z narzuconym mi zaszczytem, zaczynam rzeczywiście przychodzić do przeświadczenia, że należenie do publiczności ma swe dobre strony i rozglądam się w mych prawach. *Par excellence* członkiem publiczności jestem zawsze w teatrze i niesłychanie mi to pochlebia, kiedy przed rozpoczęciem sztuki wychodzi artysta we fraku, i w imieniu panny *X. Y.*, pierwszorzędnej artystki przeprasza mnie, że ją kto inny zastąpi, że panna *X.* ma chrypkę. Ileż to względów, jaka uprzejmość!

Im bardziej dramat na scenie się rozwija, tem bardziej się moje prawa wzmagają, z początku bowiem nie miałem powodu ani do bicia brawa ani do sykania — później dzieje się inaczej. A prawo to nie jest tak małem jakby się na pozór zdawać mogło, prawo to w dziejach wielką odegrało rolę. Wszakże znak niezadowolenia u publiczności rzymskich czasów stanowił o śmierci gladyatora, wszakże wygwizdanie artystki we włoskim teatrze pociąga za sobą zwolnienie *impressaria* z kontraktu i piętnuje spiewaczkę na zawsze. To co dla publiczności może być zabawą, dla niej jest zapowiedzią smutnej przyszłości.

Nasza publiczność nie jest tak okrutną jak włoska, ona się nigdy zanadto nie unosi, na jej czole wielkiemi literami wypisany wyraz „obojętność...“ Każde zgromadzenie mogące nosić nazwę publiczności ma pewną zwyczajową ustawę, do której się ściśle stosuje, pomimo że ta ustawa nigdy nie była rozpisaną i przez żadne nie przeszła ciało prawodawcze. Kto przeciw niej postąpi tego reszta publiczności wzywa do porządku, drażliwa zazwyczaj w podobnych razach. Jak jednak w społeczeństwie bywają samozwańcy, którzy ukuwszy spisek narzucają mu despotyczne rządy, tak się też dzieje wśród teatralnej publiczności. Biedaczka nie domyśla się nawet, że znaleźli się tacy, którzy czychają na jej wolność, którzy ją chcą pod swoje poddać panowanie. Takiemu samozwańczemu rządowi musi od dawna podlegać publiczność teatrów paryskich, a członków tego rządu nazywają pospolicie *la claque*, *les Romains* albo *les chevaliers du Lustre*. Zajęli oni środek parteru wszystkich prawie paryskich teatrów, z wyjątkiem tylko *Theatre-Français*, gdzie publiczność zanadto rozumna, aby w dawaniu oznak zadowolenia szła za przykładem kilkunastu lub nawet kilkudziesięciu samozwańczych krytyków. Od lat kilkudziesięciu robią artyści w połączeniu z intelligentniejszą częścią publiczności wszelkie wysilenia, aby się uwolnić z pod

skich zjednoczenie półwyspu dokonanem zostało prawie bez ofiar ze strony najwięcej interesowanej, bo przecież najambitniejsi patryoci włoscy nie odważą się utrzymywać, że ofiary przez naród włoski w latach 1859—1870 poniesione, zostają w odpowiednim stosunku do osiągniętych rezultatów. Cóż więc dziwnego, że na całym półwyspie ustaliła się tak głęboka wiara w szczęśliwą gwiazdę Włoch, że ogół oczekuje rozstrzygnięcia wielkiej walki kościelno-politycznej nie w Rzymie, który z natury rzeczy wydawałby się najwłaściwszym placem boju, lecz w Berlinie. Skoro rząd niemiecki tak stanowczo oddał się tej walce, że już teraz zastanawia się z całą rozwagą nad przyszłym wyborom papieża, to nie dziwimy się wcale, że Włosi nie troszczą się o ujemne strony ustawy gwarancyjnej. Zresztą ustawa ta dokucza tylko o tyle włoskiemu rządowi, o ile mogłaby dać czasem powód do niesnasek międzynarodowych. W wewnętrznej polityce bowiem trudności skarbowe daleko więcej dokuczają państwu, aniżeli wszystkie zamiary i zabiegi stronnictwa ultramontańskiego. Włoskie dziennikarstwo nie taiło swojego zdziwienia, że ostatnia encyklika papieska obudziła w Niemczech tak silne wzburzenie i skłoniła rząd berliński do użycia tak surowych środków zaradczych w drodze ustawodawczej. Ostatnia alokucya papieska była zdaniem dzienników włoskich nierównie ostrzejszym ciosem przeciw rządowi rzymskiemu, a przecież Minghetti nie pomyślał nawet o energiczniejszem wystąpieniu w obec organów kościelnych.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 30. marca.

Ȥ Przed kilkoma dniami *Presse* wspomniała w artykule wstępnym o telegramie wysłanym przez tutejsze stowarzyszenie studentów dalmatyńskich *La giovane Dalmazia* do Wenecyi z okazyi uroczystości tamtejszej na cześć Daniela Manina, niegdyś naczelnika rządów w Wenecyi a zmarłego przed ośmiu laty w Paryżu. Telegram ten mógł naturalnie pochodzić tylko od włoskich studentów dalmatyńskich, gdyż słowiańscy studenci żadnej nie mają wspólności z obchodami jedności włoskiej, owszem znanym jest antagonizm polityczny między narodowem stronnictwem słowiańskiem w Dalmacyi a autonomicznem stronnictwem włoskiem w tymże kraju. *Presse* zwróciła uwagę na ten krok nietaktowny owego stowarzyszenia studenckiego, które w tydzień przed zjazdem obu monarchów w Wenecyi uważało za potrzebne i stosowne wysłać podobny telegram z Wiednia w duchu jedności włoskiej, a może i dalszych jej jeszcze aspiracyj.

Stowarzyszenie *La giovane Dalmazia* jako stowarzyszenie niepolityczne, przekroczyło swój zakres działania, i dla tego przez tutejsze c. k. Namiestnictwo rozwiązanem zostało. Wiadomość ta sprawi tutaj między tak licznemi stowarzyszeniami młodzieży akademickiej i technicznej pewne wrażenie a może wywoła popłoch, gdyż podobne manifestacye polityczne nie należą do wyjątków. We Włoszech postanowienie namiestnictwa dolnoaustryackiego zapewne nie minie niespostrzeżone, ale tam pojmą tę karność polityczną właśnie w chwili zjazdu, który z pewnością nie będzie służyć jako parawan dla jakichkolwiek dążeń niezgodnych z interesem monarchi austryackiej.

Dzienniki wspominają o audyencyi, o którą dr. Giskra miał prosić u Najj. Pana. Czy wiadomość ta jest prawdziwą, nie wiemy, ale dotąd nic nie słychać, aby p. Giskra miał uzyskać posłuchanie ostatniemi dniami, a pojutrze Najj. Pan wyjeżdża ztąd do Tryestu. Dzienniki niektóre niemieckie, ganiące źdźbło w cudzem oku, ciągle jeszcze drukują brednie o korrupcyi panującej w Austryi, ale o wypadkach ostatniego tygodnia mało co wspominają, aby unikać porównań między zachowaniem się pewnych sfer w Wiedniu a w Berlinie, bo porównanie takie nie wyszłoby na niekorzyść Wiednia.

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. O podróży Najj. Pana do Dalmacyi pisze *Fremdenblatt* w artykule wstępnym pomiędzy innemi co następuje: „Najj. Pan posunie się aż do najodleglejszych krańców tego kraju; pochód w głąb kraju odbywać się będzie bądź to drogami mało uczęszczanemi, bądź to ścieżkami i przesmykami, bądź łodziami; kto bowiem dokładnie chce poznać Dalmacyę, ten musi zrzec się wszelkich wygód i sposobów nowoczesnego podróżowania. Najj. Pan udaje się właśnie do Dalmacyi w celu dokładnego poznania tego kraju. Już z Zadaru uda się Najdostojniejszy podróżny w głąb kraju, gdzie t. z. „Morlacy“ na glebie pustej spędzają żywot na sposób swych praojców. Najj. Pan dotrze aż do pogranicznych pustyń a po drodze nie pominie żadnej strażnicy, żadnego historycznego zwaliska z zamierzchłej przeszłości, żadnego malowniczego wodospadu, żadnej pieczary słynnej z podań i legend. Od wybrzeża powracać będzie Najj. Pan napowrót w głąb kraju, aż w końcu po krótkiej podróży morskiej z Gravozy dotrze do Bocche di Cattaro. Najj. Pan zwiedzi fortyfikacye pograniczne aż do Budna i kroczyć będzie ścieżką górską, która przerzynając serce dzikiej Kriwosz ciągnie się od Risano przez Ledenice do Dragali. A i nieprzerwany łańcuch wysp dalmatyńskich stanie się przedmiotem ścisłych badań Najj. Pana; według programu ma Najj. Pan zatrzymać się prawie na każdym ostrowiu. Wyląduje on na każdą, tak wielką jak małą wyspę a d. 10. maja zwiedzi Lissę. Na nieurodzajną glebę Dalmacyi rzucono już pierwsze ziarno, które w przyszłości ma wydać owoce. Z serca kraju prowadzą sztuczne drogi do wybrzeża; rydel i motyka pracują bez przerwy nad pierwszą trasą pod kolej żelazną, a Narenta, owa obfita w wodę ale zamulona rzeka, główna tego kraju, oczekuje już regulacyi swego koryta. Nie należy wątpić, że tym robotom pionierskim około podniesienia kultury przyjdzie bardzo w pomoc obecność Najj. Pana. Po długiej nocy, ożywiły nareszcie Dalmacyę pierwsze promienie słoneczne.“

— W Tryeście są w pełnym toku przygotowania celem przyjęcia Najj. Pana. Na *Casino alla Sanita* pracują dniem i nocą około wykończenia przyrządów do oświetlenia. Na *Molo* nr. 2 nowego portu ma być zbudowany prześliczny pawilon a wzdłuż niego po obu stronach powiewać będą chorągwie. Powrót z wycieczki celem zwiedzenia nowego portu, ma się odbyć morzem a mianowicie z *molo* nr. 2. zkąd odwiezie Najj. Pana przepyszna łódka. W ogrodzie ludowym ma być urządzoną fontanna i oświetlona światłem gazowem.

— W sprawie przygotowań do uroczystości jakie odbyć się mają w Tryeście podczas pobytu Najj. Pana, donosi *Adria*, że ułożono już program następujący, który nie ulegnie zmianie: Rada miejska wyda stosowną odezwę do mieszkańców miasta. D. 2. kwietnia wieczorem zostaną oświetlone następujące miejsca: Wielki plac i t. z. Corso będą oświetlone gwiazdami i piramidami z płomyków gazowych; na wielkim placu płonąć będzie od światła studnia i kolumna Karola a dla symetryi ustawioną będzie naprzeciw kolumny Karola, kolumna prowizoryczna. Obydwa kandelabry zostaną zaopatrzone w szkła kolorowe; wykończona część gmachu magistratualnego będzie także oświetloną gazem. W ogrodzie na t. z. *Piazza grande* ma być oświetloną gazem olbrzymia fontanna. Szopa na rybim targu, w której kamieniarze obrabiają kamienie dla budowy nowego gmachu miejskiego ma otrzymać wspaniałą, architektonicznie wykończoną fasadę, która oświetloną zostanie gazem. Kolumna Leopolda będzie także wspaniale oświetloną. Prawdopodobnie zostanie także oświetlonym gmach giełdy, tudzież okręty w porcie; zapowiedziano także oświetlenie światłem elektrycznem; niewiadomo jeszcze, gdzie zostanie ustawiony stosowny aparat; światło elektryczne ma być o sile 14,000 świec stearynowych. — Reprezentacya gr. orient. gminy w Tryeście, która d. 21. b. m. odbyła zgromadzenie, upoważniła swego naczelnika do wypowiedzenia Najj. Panu wyrazów wiernopoddańczych uczuć i niezmiennego przywiązania wszystkich Greków mieszkających w Tryeście do Głowy panującej Dynastyi.

— O przebiegu węgierskiej Rady ministrów, która d. 25. b. m. odbyła się w Wiedniu pod przewodnictwem Najj. Pana, następnie o konferencyi pomiędzy węgierskimi a austryackimi ministrami, ogłasza *P. Naplo* tudzież *P. Lloyd* artykuł, z którego wyjmujemy następujący ustęp: Na radzie ministrów otrzymał rząd (węgierski) od Najj. Pana upoważnienie do wniesienia do sejmu w ciągu najbliższych 6 tygodni wszystkich tych przedłożeń, na których rychłem załatwieniu zależy rządowi, chociaż jedna część tych przedłożeń nie jest jeszcze sformułowaną i jest tylko określoną w głównych zarysach i co do zasady. Co się tyczy zamknięcia sessyi sejmowej, to, jak wiadomo, nie zapadło żadne postanowienie; rozwiązanie sejmu nie nastąpi jednak przed d. 1. czerwca. Z uwagi na to, że jest powszechnem życzeniem, ażeby delegacye wspólne zebrały się już na początku września, dalej z uwagi na to, że na sessyi jesiennej będzie miał sejm węgierski bardzo ważne sprawy do załatwienia, jest bardzo prawdopodobnem, iż nowe wybory do sejmu węgierskiego rozpisane zostaną na pierwszą połowę sierpnia. Co się tyczy przedłożeń kolejowych, to zdaje się, iż rząd przedłoży tylko projekty wypracowane i zatwierdzone przez rząd poprzedni, naresz ie co do przedłożeń generała Mollinary'ego zdaje się być rzeczą pewną, iż rząd węgierski nie miał jeszcze czasu do dokładnego zbadania tego przedłożenia. Minister oświecenia, Trefort, otrzymał od Najj. Pana zezwolenie na zwołanie serbskiego kongresu kościelnego, jeżeliby to okazało się potrzebnem. Z ministrami austryackimi nie odbyła się wprawdzie formalna konferencya, ale omawiano kilkakrotnie sprawy tyczące się dróg żelaznych, ważnych dla obu części monarchii, tudzież rozprawiano o delegacyach wspólnych.

— C. k. dworski statek *Miramare* (komendant kapitan Zaccaria), którym Najj. Pan odbędzie podróż z Wenecyi do Pola a ztąd do Dalmacyi, zarzucił d. 25. b. m. kotwicę w porcie Tryestyńskim. Załoga łącznie z muzyką składa się z 160 ludzi a uzbrojenie z dwóch dział. D. 26. b. m. przybył nadto z Pola statek parowy *Gargnano*.

— Rada zawiadowcza austryacko-węgierskiego Lloyda oddała do dyspozycyi municypium m. Zadary, Sebenico, Spalato, Raguza i Cattaro dwa statki parowe, ażeby ludność tych miast i okolicy miała sposobność podczas odwiedzin Najj. Pana złożyć dowody swej lojalności.

— Ustawa o urządzeniu trybunału administracyjnego stanowi, że trybunał ten we trzy miesiące po ogłoszeniu ustawy ma rozpocząć swą czynność. Rząd zamierza — pisze *N. fr. Presse* — poczynić stosowne kroki, ażeby trybunał administracyjny już z dniem 1. stycznia 1876 r. wszedł w życie. Pierwszą czynnością rządu po ogłoszeniu ustawy — pisze ten sam dziennik — będzie wyszukanie osobistości odpowiedniej na prezydenta, osobistości, którą łącząc w sobie dokładną znajomość ustaw tak sądowych jako też administracyjnych, byłaby zdolną do właściwego wewnętrznego urządzenia trybunału administracyjnego.

— W wspólnem ministerstwie wojny pracują obecnie nad zestawieniem budżetu na r. 1876. Przy szczegółach budżetu wojskowego a głównie przy pozycyach o wyżywieniu i utrzymaniu wojska muszą być przedsięwzięte znaczne obliczenia, zwłaszcza z uwagi na to, iż z dniem 1. stycznia 1876 wchodzą w życie nowe wagi i miary; *Közö̈dek* donosi przy tej sposobności, że w skutek tych obliczeń porcye mięsa dla poszczególnych szeregowców będą cokolwiek większe. Prócz tego zamierza minister wojny domagać się od przyszłych wspólnych delegacyj dodatku 2 centów od głowy na lepsze zaopatrzenie wojska.

Francya. Gabinet wersalski zawezwany został przez rząd włoski do zawarcia nowego traktatu handlowego. Rząd francuski przekazał to wezwanie komisyi specyalnej, w skład której weszli: Ks. Decazes, minister spraw zagranicznych, wice-hrabia de Meaux minister handlu i rolnictwa, Mathieu-Bodet i Grivart dawniejsi ministrowie finansów i handlu, dalej radca stanu Amé, generalny dyrektor ceł, Ozenne i kilku deputowanych Zgromadzenia narodowego. Komisya ta odbywa swe posiedzenia w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych pod przewodnictwem Bodeta i kończy swe prace w pierwszej połowie kwietnia, po czem dopiero rząd francuski udzieli włoskiemu odpowiedzi na powyższe wezwanie.

— *Union* pisze: „Czy to prawda, że z powodu rocznicy urodzin cesarzewicza, przypadającej d. 16 marca obiegał swobodnie między uczniami zakładu wojskowego w St Cyr adres do cesarzewicza, i że adres ten podpisany został przez wielu uczniów tej szkoły? Czy prawdą jest, że uczniowie, którzy ten adres podpisali i wyrazili gotowość udania się w deputacyi do cesarzewicza podczas świąt, otrzymali pozwolenie odjechania do Anglii? Obie wiadomości otrzymaliśmy z pewnego źródła, cieszyłoby nas jednak, gdyby kompetentna władza zakładu była w stanie zaprzeczyć tym wiadomościom.“

— W sprawie ostatnich mianowań merów pisze *Journal des Debats*: „Minister spraw wewnętrznych i wiceprezydent gabinetu żądał w oświadczeniu gabinetowem z d. 12 marca utrzymania obowiązujących ustaw o mianowaniu merów i dodał, że rząd będzie się starał mianować merów z grona członków rad municypalnych. Zdaje się jednak, że p. Buffet nie był w stanie wykonać chwalebnych swoich zamiarów, gdyż *Journal officiel* podaje właśnie nominacye merów i adjunktów, którzy nie są członkami rad municypalnych. W gminach departamentów Izére, Corèze, Loiret i Sabaudyi nie mógł rząd mimo najlepszych chęci wybrać merów z pośród członków rad. Podzielamy więc zdanie naszego kolegi z *XIX. Siècle*, który twierdzi, że gabinet zdaje się nie uwzględniać życzeń opinii publicznej, jak to wynika z czynów jego.“

— Ambasador niemiecki przy republice francuskiej ks. Hohenlohe powrócił z Berlina na swą posadę w Paryżu.

— *Memorial diplom.* oświadcza, iż jest upoważnionym do oznajmienia, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby rząd madrycki zażądał wydania Don Alfonsa, brata Don Carlosa.

— *Simple recit* Jules Favra, o którem wczoraj krótką podaliśmy wzmiankę, zaczyna od kapitulacyi Paryża i opisuje wypadki dalsze aż do zawarcia traktatu francuskiego. Szczególnie zajmującym jest rozdział traktujący o wypadkach, które stoją w związku z pokonaniem komuny paryzkiej.

Było to przy końcu maja 1871. Jules Favre znajdował się w Frankfurcie, gdy do-

---

tego terroryzmu, do tego czasu jednak klaka istnieje i w najlepsze się rozrasta. W r. 1853. zawiązało się towarzystwo do wykorzenienia tego nadużycia, nie mogło jednak pokonać silniejszych nieprzyjaciół wspieranych przez dyrektorów teatrów, a „Rzymianie“ z tryumfem wrócili na parter. Od tego czasu klaka stała się bardzo zyskownem przedsiębiorstwem, skonsolidowała się i przyjęła wiele zapowiadający tytuł: *Entrepreneurs de succès dramatiques.* Naczelnik przedsiębiorstwa zawiera formalne kontrakty z dyrektorami teatrów, na podstawie których ma obowiązek co wieczór dostarczyć pewnej ilości *des chevaliers du Lustre.* Bilety wnijścia stanowią najczęściej zapłatę, to też klaka ma zawsze wszelkie bilety teatralne na sprzedaż, a jeżeli na jakieś przedstawienie nie można dostać miejsca, to najlepiej udać się do klakierów.

W wielkich miastach publiczność głównie się dzieli według teatrów; sztuki przedstawiane na scenie zbliżają do siebie i zgromadzają w jedno miejsce ludzi podobnego wychowania i jednego sposobu myślenia, a z tąd wszedłszy tylko do teatru widzi się natychmiast pewne pokrewieństwo typów, pewną jednostajność w zebranej publiczności. W takim *Burgu* albo w *Théâtre-Français* widzimy masę siwych i łysych głów, poważnie ubranych dam, ludzi ozdobionych orderowemi wstążeczkami, nie słyszymy głośnych rozmów, młodzieńczego lornetowania, spostrzegamy od razu żeśmy się znaleźli w poważnem towarzystwie; idźmy jednak do teatru Karola, albo do *Folies-Dramatiques*, to już z daleka witają nas głośne śmiechy, a oczy niemogą sobie znaleźć spokojnego punktu oparcia na mnóstwie różnokolorowych strojów, na zielonych i niebieskich krawatach mężczyzn. Swobodne objawy zadowolenia jak orkan wybuchają co chwila; czujemy, że ta publiczność innemi się rządzi prawami.

Ściśle wziąwszy — to publiczność w dzisiejszem tego słowa znaczeniu dopiero się w nowszych wytworzyła czasach; druk, koleje, telegrafy, różnorodne instytucye nie mało się przyczyniły do jej rozwinięcia. W Rzymie był *plebs* głodny, krzykliwy, któremu ludzie bogaci jak płaczącemu dziecku musieli zatykać usta, jeżeli już nie piernikami to przynajmniej chlebem. Średnie wieki nie miały tyle sposobności co nowsze czasy do wykształcenia tego pojęcia, ludzie dzielili się na kasty, różnice społeczne były zanadto rażące, aby społeczeństwo mogło się amalgamować w jedno pojęcie publiczności. Miasta dopiero włoskie, taka Florencya za Medyceuszów, taka Wenecya za świetnych czasów zaczęły się zaludniać „publicznością“, ową ciekawą, natrętną, wszechobecną, która chce do wszystkiego należeć, do wszystkiego mieć prawo, której się zdaje, że jest jedyną i wszechwładną panią świata. W rewolucyi francuskiej powstała zaś taka publiczność jaką dzisiaj widzimy, publiczność *pleno titulo*, publiczność, której się wszyscy kupcy kłaniają, na której cześć opłacają bajońskie sumy dziennikarstwu. Od tego to czasu staje się publiczność coraz nieznośniejszą, coraz bardziej zarozumiałą, a jeżeli przypadkowo może się pochwalić tem, że zapłaciła czy to wstęp na jakieś widowisko, czy bilet na kolej — wtedy jej wymagania nie stoją zazwyczaj w żadnym stosunku do ofiary jaką poniosła, wtedy rozpiera się i dumną jest nad wyraz.

Z.

szedł go telegram o wkroczeniu wojsk wersalskich do Paryża. Nie tracąc ani chwili posłał odpis depeszy Bismarckowi. „Spotkawszy się tegoż dnia jeszcze z Bismarckiem, mogłem wyczytać na twarzy jego wrażenie, wywołane tą wiadomością, Bismarck do ostatniej chwili jeszcze nie spodziewał się, aby nam się powiodło zgnieść powstanie bez pomocy armii niemieckiej. Był on zdziwiony i widocznie niezadowolony; starał się jednak pokryć te swoje uczucia. Zapewniał mnie, że wykonanie traktatu będzie nam ułatwiane wszelkiemi sposobami. „Gdybyś pan był nie przyjął rygorów, jakie podyktować wam miałem polecenie, bylibyśmy zawezwali was do cofnięcia wszystkich wojsk po nad przyznaną wam liczbę 40.000, za Loarę i bylibyśmy rozpoczęli na nowo bombardowanie Paryża. Gdy opuszczałem Berlin, byłem przygotowany na tę ewentualność, i sądziłem, że sami ją zechcecie wywołać. Widząc, że liczba waszych żołnierzy wzrasta z każdym dniem byliśmy pewni, że chcecie traktować z komuną aby wspólnie z powstańcami rzucić się na nas. Na szczęście nie ma już takich obaw i teraz powinno być rzeczą naszą starać się pojednać obadwa narody.“

Jules Favre odpowiedział, że nie tak to łatwo, jak się wydaje; na razie wystarczy nawiązać na nowo stosunki dyplomatyczne i starać się o dotrzymanie warunków pokoju.

Rozmowa przeszła na osobę przyszłego posła francuskiego przy rządzie pruskim, a Favre wskazał dyplomatę, którego Thiers życzyłby sobie widzieć na tej trudnej posadzie. „Mylisz się pan, przerwał Bismarck, stanowisko jego nie będzie wcale trudnem; będzie on najszczęśliwszym ze wszystkich waszych posłów. Owini my go w bawełnę i zasypywać będziemy grzecznościami, i od niego tylko zależeć będzie, aby stał się niezbędnym dla nas. Pan jak uważam, masz mylne wyobrażenie o opinii publicznej w Niemczech; ona oświadcza się głośno za pokojem. Nie mówię tu oczywiście o pewnych wojskowych ani o ludziach exaltowanych i t. z. gallofobach, którzy wyzyskują łatwowierność tłumu. Ludzie stojący u steru państwa są rozsądniejsi, znają oni kaprysy losu i nie myślą narażać naszych wielkich zdobyczy.

Jules Favre prosił Bismarcka, aby pokojowym swym zapewnieniom dał wyraz praktyczny i ulżył Francyi ciężaru okupacyi. Byłby to najlepszy sposób przywrócenia stosunków normalnych.

„Uczynimy to, odparł Bismarck, bo sami mamy w tem interes. Wojska nasze pragną gorąco powrotu do ojczyzny; życzenie to podzielają wszystkie rodziny niemieckie, a prasa powtarza nam je w tonie prawie grożącym. Musieliśmy jednak opierać się temu, jak długo powstanie paryskie zmuszało nas żądać nowych gwarancyj. Obecnie od was jedynie zależy, uczynić je zbytecznemi. Po spłacie pierwszych dwóch miliardów możecie nam zaproponować jaką kombinacyę finansową. Jeżeli ona będzie możebną do przyjęcia, chętnie zgodzimy się na nią, a w takim razie uwolnienie waszego terytoryum daleko wcześniej nastąpić może.“

Przyrzekłem kanclerzowi zdać z tej rozmowy rządowi memu sprawę. Nazajutrz (22. maja) odbyła się znów konferencya, na której porozumiano się co do reszty punktów traktatu. Bismarck był w najlepszym humorze, a przy rozstaniu powiedział mi wiele słów pochlebnych.

„Wyświadczasz mi pan zaszczyt, na który nie zasłużyłem sobie wcale — odparłem — cała moja zasługa w tem polega, że bez szemrania podałem się konieczności. Ponieważ jego W. X. Mość jesteś tyle łaskaw, że okazujesz mi pewne zaufanie, prosiłbym, abyś zwracał się zawsze wprost do mnie, ilekroć obawiać się będziesz jakiego zatargu lub nieporozumienia. Nie pozostanę wprawdzie długo na mem stanowisku, lecz dopóki piastuję ten urząd, będę się uważał szczęśliwym, jeżeli przyjazne uczucia Pańskie pozwolą mi wyświadczyć ojczyźnie mojej jaką przysługę.“

Książę przyrzekł, i na tem rozstaliśmy się. W kilka tygodni później miał sposobność przypomnieć sobie dane przyrzeczenie.

Dnia 16 czerwca 1871, opowiada Favre dalej, właśnie w dniu gdy armia niemiecka odbywała tryumfalny swój wjazd do Berlina, otrzymałem depeszę od ks. Bismarcka. Była ona datowana z Berlina o ½ do 6 wieczór, a jakkolwiek nie mam jej przed sobą, zachowałem treść jej dobrze w pamięci. „Z raportów naszych generałów, telegrafował mi Bismarck, przekonywam się że wojska wasze zajmują przestrzeń wymówioną dla naszej armii w Les Lilas, Le Raincy i Romainville. Mam zaszczyt zawiadomić W. Exc. że jeżeli natychmiast nie cofną się za swoją linię, wojska nasze uderzą na nie dziś o północy.“

Po dwakroć odczytałem tę niepojętą dla mnie depeszę, niedowierzając własnym oczom. Jakkolwiek potężną była władza ks. Bismarcka, nie miał on przecież prawa czynić mi czysto wojskowych doniesień, a ja nie byłem upoważniony przyjmować je. Lecz pomny obietnicy frankfurtskiej i widząc, że nie pora oglądać się na czcze formy, gdy zaledwie cztery godziny pozostawało czasu do przeszkodzenia nowemu bombardowaniu Paryża, chwyciłem za pióro i wysłałem następującą depeszę do księcia: „Telegram, który otrzymałem od W. X. Mości, napełnił mnie zdziwieniem. Fakt, o którym Pan wspominasz, a o którym ja nic nie wiem, może być chyba następstwem nieporozumienia i proszę W. X. Mości nie tłumaczyć go sobie inaczej. Proszę usilnie cofnąć wszelki rozkaz zaczepki, która mogłaby stać się fatalną dla obu krajów. Odpis tej depeszy wysyłam do marszałka Mac-Mahona i ministra wojny. Mogę jednak zapewnić W. X. Mość, że po naszej stronie nie ma żadnego nieprzyjacielskiego zamiaru, i że jedynie dopełnienie naszych zobowiązań mamy na myśli.“

W telegramie wysłanym równocześnie do Mac-Mahona przedstawiłem rzecz całą i prosiłem o wysłanie oficera na miejsce, aby odjąć armii niemieckiej wszelki powód do starcia. Podobny telegram przesłałem ministrowi wojny.

Wszystko to działo się bez wiedzy Thiersa, który właśnie wtedy używał snu po pracy. Nie chciałem go budzić. Ponieważ jednak wszystkie depesze przechodziły przez jego ręce, przeczytał, zbudziwszy się, także depeszę p. Bismarcka. Wezwał mnie do siebie; zastałem go w wielkiem rozdrażnieniu. Wydał mi rozkazy, te same, które były już wydane przezemnie. To mu nie wystarczyło. Powtarzał mi po kilkakroć: „Nie poprzestawaj pan na wydaniu rozkazów, lecz czuwaj nad ich wykonaniem.“ Chciał on wysłać osobę zaufaną do głównej kwatery. Mój szef gabinetu p. de Pontecoulant odjechał tam natychmiast. W 1½ godziny otrzymałem od marszałka taką odpowiedź: „Pełnomocnik pruski i pan v. Nostitz, którzy dowiedzieli się przypadkiem o zaszłem nieporozumieniu, przybyli do mojej głównej kwatery. Oświadczyłem im, że wojska moje tylko w skutek pomyłki obsadziły owe miejscowości, i że powrócą one zaraz do Paryża. Panowie ci zawiadomili o tem telegraficznie pruskiego generała. Sądzę, że zajście to nie pociągnie żadnych następstw.“ Podobną depeszę otrzymałem także od ministra wojny. O godzinie w pół do 12. oznajmił mi marszałek, że wojska nasze, które przez pomyłkę wysunęły się o parę metrów po za linie, cofnęły się na swoje stanowiska. Wszystko było tedy załatwione, i mogłem zatelegrafować kanclerzowi:

„Miałem racyę, zapewniając W. Ks. Mość, że zajście, o którem mnie zawiadomiłeś, nie ma groźnego charakteru. Po stronie naszych generałów nie było złego zamiaru; proste upomnienie wystarczyło do usunięcia nieporozumienia. Lecz W. Ks. Mość spowodowałeś mnie do prawdziwego nadużycia władzy, zmuszając mnie do wydawania rozkazów wojskowym, którzy nie są zawiśli od ministra spraw zagranicznych. Uniewinnia mnie to tylko, że poszedłem za przykładem W. Ks. Mości drogą, na której właściwie tylko dwaj dowódzcy korpusów figurować byli upoważnieni. Mimo to dziękuję serdecznie W. Ks. Mości i proszę usilnie nie postępować nigdy inaczej, ilekroć chodzi o zapobieżenie zatargom między naszemi narodami.“

Książę nic nie odpowiedział na tę depeszę. Całe to zajście do dziś jeszcze jest niepojętem dla mnie. Zapytuję siebie, jak mógł kanclerz dla takiej drobnostki grozić nam podjęciem na nowo kroków nieprzyjaźnych, jak mógł przeoczyć niebezpieczeństwo takiej sommacyi, która wyprawiona o 5½ z Berlina i narażona na wszystkie przypadki przesyłki, pozostawiała nam zaledwie parę godzin czasu, aby przeszkodzić wybuchowi nowej wojny, nowemu rozlewowi krwi „Jeden strzał nierozważny, mówił do mnie Thiers, wystarczył, aby uniemożliwić nam zaciągnięcie naszej pożyczki.“

Hiszpania. Czytamy w *Vaterlandzie* wiedeńskim: Wobec oszczerstw miotanych przez pewną część prasy przeciw Don Alfonsowi, bratu Don Carlosa, podajemy w przekładzie list generała de la Iglesia, byłego komendanta Cuency pisany do p. Alex. I. Gordona, adjutanta Don Alfonsa.

Pismo to brzmi:

„Otrzymałem pismo pańskie z d. 12. lutego. Miałeś pan racyę przypuszczając, że nie będę się wahał wypowiedzieć prawdę, że tak Don Alfons jako też Donna Marya de la Nieves de Bourbon y Bragança przez cały czas mojej niewoli obchodzili się ze mną bardzo uprzejmie, chociaż z drugiej strony zachowanie się karlistów w ogóle nie było zawsze bez zarzutu.

Poczuwam się dalej do obowiązku stwierdzić, że wszystkie owe doniesienia dzienników o okrucieństwach tych dostojnych osób, które występowały zawsze wobec wszystkich więźniów i wobec mnie w szczególności z dobrocią i łagodnością, są istnemi oszczerstwami. I tak falszem jest, jakoby mnię związanego za szyję miano prowadzić z Cuenca. Co się tyczy zachowania karlistów po wtargnięciu do Cuenca, nie mogę dać żadnych wyjaśnień, gdyż jako jeniec wojenny, zaprowadzony do domu nie mogłem nic widzieć i wiem tylko z opowiadania, że dopuszczono się excesów, o których ani Don Alfons ani małżonka jego nic nie wiedzieli, gdyż inaczej nie byliby tego dopuścili. Przypuszczam nawet, że nie powiedziano im nic o tem, i że Don Alfons i Donna Marya do dziś może nic o mnie nie wiedzą. To tylko mogę stwierdzić, że podczas marszu do Chelva zostało kilku nieszczęśliwych jeńców z oddziału „dobrowolnych obrońców Cuenca“ rozstrzelanych. Pominąwszy to, przypuszczam, że wyżej wspomniane osobistości wszelkich dokładały starań, ażeby wojnę ile możności prowadzić po ludzku i że nie ich wina, jeżeli starania te nie zawsze zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Co do mnie czuję dla nich wielką wdzięczność i niezapomnę nigdy względów jakie mi wyświadczyli. Mam zaszczyt i t. d. Madryt 8. marca 1875. Jose *de la Iglesia*“.

KRONIKA.

— **Primae Aprilis** bardzo przykre spotkało nas ze strony powietrza, gdyż spadł znów przez noc obfity śnieg.

╳ **Pani Casanova de Cepeda,** którą niepojmujemy dlaczego dyrekcya na afiszach nazywa uparcie *Cassanowa*, występowała pozawczoraj po raz drugi w naszym teatrze w *Robercie Dyable*. Publiczność zgromadziła się bardzo licznie — w czem najlepszy dowód, że Lwowianie nie dadzą się odstraszyć nawet znacznie podwyższonemi cenami, gdy chodzi o usłyszenie prawdziwie niepospolitej spiewaczki. Jak na pierwszym występie tak i wczoraj publiczność hucznemi oklaskami oddawała hołd świetnemu głosowi i wysoce artystycznej precyzyi śpiewu włoskiej primadonny.

— **Z Towarzystwa technicznego.** W sobotę dnia 3go kwietnia o godzinie 7mej wieczorem odbędzie się posiedzenie tegoż Towarzystwa w sali wykładów fizyki Akademii technicznej. Na porządku dziennym: »Rzecz o oświetleniu gazowem«.

*** **Samobójstwa.** W Dobrowodach, w powiecie Podhajeckim, dnia 18go b. m. odebrał sobie życie przez obwieszenie się na podsieniu karczmy zwanej Czeremchowską, włościanin Franciszek Oczkowski. W Nowosiółce, w tymże powiecie, dnia 18go b. m. poderznął sobie gardło kosą włościanin Michał Łysy, a wreszcie tegoż samego dnia obwiesił się parobek dworski w Dobrowodach, Piotr Horożyński. Przeprowadzone co do powyższych wypadków dochodzenia, oparte na oględzinach lekarskich zwłok samobójczych okazały, że Oczkowski był nałogowym pijakiem i przed obwieszeniem się wypił dwie kwaterki wódki, zaś Michał Łysy odebrał sobie życie w przystępie maligny. Powód samobójstwa Piotra Horożyńskiego nie jest wiadomy.

— **O wadze ciała ludzkiego** podaje jedno z lekarskich czasopism angielskich następujące szczegóły: Chłopcy po urodzeniu ważą w przecięciu trochę więcej niż 6 funtów angielskich, dziewczęta zaś trochę mniej niż chłopcy. Do dwunastego roku życia waga dziewcząt i chłopców pewnego wieku jest prawie równą, dopiero później płeć męzka zaczyna pod tym względem prześcigać żeńską. Dwudziestu letni młodzieńcy ważą w przecięciu 143 funtów (angielskich), podczas gdy panny w tych latach ważą zaledwie 120 takichże funtów. Mężczyzna waży najwięcej w 35 mniej więcej roku życia, kobieta aż do 50 roku ciągle nabiera wagi. W dojrzałym wieku osoby obu płci ważą prawie 15 razy tyle co przy urodzeniu. Waga mężczyzn zmienia się od 108 do 229 funtów, kobiet od 88 do 207 funtów. Przeciętną wagą człowieka bez różnicy płci jest 100 funtów angielskich.

— **Balonów** używają w wojnie i Hiszpanie, jako środka komunikacyjnego. Przed kilkoma dniami w pobliżu Illmensee w Badeńskiem znaleziono papierowy balon półtorametrowej średnicy, z którego wnętrza wydobyto list przyklejony do obręczy, następującej treści: «Pampelona, 27go lutego 1875. Kochani ziomkowie! Karliści blokują nasze miasto od 14go listopada 1874. Nasze zapasy żywności są już na schyłku i wnet będą wyczerpane. Już podnoszą się głosy domagające się poddania miasta. Przybywajcie z odsieczą, albo jesteśmy straceni. — Komendant załogi Tycho Arabella«. Oprócz listu znaleziono we wnętrzu balonu na wstążeczce kartkę z następującym napisem: «Uprasza się znalazcy, ażeby załączony list odesłać raczył do ambasady hiszpańskiej w Paryżu.« Jak z daty widać, balon znaleziony został *post festum*.

— **Burze** panowały przez kilka ostatnich dni na morzu Adryatyckiem i zarówno na wybrzeżach dalmackich jak włoskich znaczne wyrządziły szkody.

— **Silne trzęsienie ziemi,** w nocy na 18. marca we Włoszech środkowych, zrządziło, jak się teraz pokazuje, bez porównania więcej szkody, niż zrazu przypuszczano. W Cesenatico runęła wieża zegarowa miejska i kilka domów, zaś dzwonnica kościelna, mury miejskie i wiele domów tak popękało, że grożą zawaleniem. Sześć osób odniosło skaleczenia od spadających pował.

— **Ścigany** jest listami gończemi niejaki Jean Berry z Liverpoolu, który jako kasyer jednego z tamtejszych domów handlowych sprzeniewierzywszy sumę 125.000 franków, wybrał się w podróż po tym pięknym świecie.

— **Faworyt sułtana,** Ferik basza, który piastował na dworze stambulskim urząd wielkiego marszałka pałacu sułtańskiego, a zarazem był ministrem listy cywilnej i naczelnym intendantem sułtanki Walidy, zmarł w zeszłym tygodniu w Konstantynopolu.

— **Wystawa psów** odbywa się właśnie w Berlinie. Ma ona być odtąd nieustającą. Dzienniki berlińskie powiadają, że nie było jeszcze wystawy tego rodzaju, któraby była równie obfitą w okazy od najmniejszych piesków aż do nowofunlandzkich olbrzymów psich, jak ta o której mowa.

— **Wyprawę w krainy polarne** urządza i Szwecya. Celem tejże będzie mianowicie okolica Nowej Zemli i zatoka Karyjska. Koszta wyprawy tej ofiarował ponieść z funduszów prywatnych przemysłowiec szwedzki p. Oskar Dickson, przywódzcą jej będzie profesor Nordenskjôld.

— **Akademia Stanisława** w Nancy, w Lotaryngji zwołuje pierwszy w Europie kongres naukowy miłośników starożytności amerykańskich. Komitet utworzony przeważnie z członków akademii Stanisława w Nancy, pod przewodnictwem barona Guerrier de Dumast, jednego z najuczeńszych ludzi Francyi, nazywanego słońcem Lotaryngii, zaprasza uprzejmie każdego, kogo tylko zajmować mogą historya Ameryki przed jej odkryciem przez Krzysztofa Kolumba, pomniki pismienne i etnografia ras pierwotnych Nowego świata, o przybycie na kongres, mający odbyć się w dniu 19 — 22go lipca bieżącego roku w stolicy Lotaryngii. Przez cały czas posiedzeń kongresu otwartą będzie amerykańska wystawa archeologiczna. Głównemi przedmiotami badań będą: 1) Stosunki Europy, Azyi, Afryki i Oceanii z Ameryką przed Krzysztofem Kolumbem. 2) Objaśnienie piśmiennych pomników odnoszących się do starożytnej epoki Ameryki przed Kolumbowej (a mianowicie malowidła dydaktyczne meksykańskie, pismo maya i palenkeńskie, kwipu peruwijańskie, pismo ludów pierwotnych Ameryki północnej, nadpisy i t. d. 3) Klasyfikacya etnograficzna i lingwistyczna plemion indyjskich. Komitet kongresu przesłał na ręce pana Papłońskiego w Warszawie, członka korespondenta Akademii Stanisława, 12 biletów zapraszających. Ktoby więc z Polaków życzył przyjąć udział w naradach kongresu lub tylko być obecnym na jego posiedzeniach, raczy zgłosić się po bilet do p. Papłońskiego w instytucie głuchoniemych w Warszawie. Komitet uprasza o jak najprędsze nadesłanie adresów przyszłych członków kongresu.

— **Szalbierz.** Pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło uwagę władz policyjnych na bardzo niebezpiecznego szalbierza uwijającego się od dłuższego czasu po Europie i Afryce. a który nawet wydawał się niekiedy za agenta dyplomatycznego, co gorsza, raz grał rolę posła niemieckiego w Venezueli. Szalbierz ten, Prusak rodem, podróżuje zazwyczaj pod imieniem Hugona Bülow-Bartholly, właściciela dóbr Salzau w Holsztynie. Podług ostatnich wiadomości, przebywał on niedawno w państwie Marokkańskiem. Właściwem nazwiskiem szalbierza jest Hugo Bartholly. Przed kilkoma laty był on woźnym jednego z banków w Amsterdamie, następnie zaś przyjął służbę odźwiernego w pewnym hotelu w Gandawie, lecz zadłużywszy się umknął potajemnie z tego miasta. W portowych miastach hiszpańskich, gdzie licznych dopuścił się oszustw, umiał sobie nadać pozory człowieka z dobrego towarzystwa. Tak w miastach tych, jak w nadbrzeżnych afrykańskich, Tangerze, Zeucie i t. d. przyjmowany był też w pierwszych domach, a wstęp tam ułatwiła mu znajomość różnych języków. Podróżuje ten jegomość w towarzystwie 20-letniego młodego człowieka, którego nazywa swym synem.

— **Zmarli:** d. 25. marca w Cilli emerytowany dowódzca pułku Coronini, weteran wszystkich ostatnich kampanii Jan Stoklin; dn. 27. marca w Wiedniu generał-major br. Franciszek Warlich-Bubno, podporucznik gwardyi przybocznej, jeden z najstarszych żołnierzy austryackich, w 82 roku życia; i dnia 28. marca w Wiedniu br. Jan Vernier de Rougemont et Orchamp, wielki komtur niemieckiego zakonu Rycerskiego, rzeczywisty c. k. tajny radca i podkomorzy, feldmarszałek porucznik, właściciel pułku artyleryi nr. 12. i t. d., w 70 roku życia.

— **Ważny kongres.** W pierwszych dniach czerwca bieżącego roku ma się odbyć w Hanowerze »kongres« niemieckich traktyerni-

ków. Jedno z pism niemieckich, taki dla kongresu tego proponuje program: 1) Beefsteack, jego pochodzenie, własności i skutki jakie wywiera na organizm. Wynalazcą był prawdopodobnie Tezeusz, gdy pokonał na Krecie Minotaura. 2) Traktyernik, jako dobroczyńca ludzkości, ideał podróżujących po afrykańskich pustyniach Europejczyków. 3) Łój, jego znaczenie w kuchni i wobec usiłowań rozszerzenia po świecie światła itd.

— **Miecz Rolandowy.** Zajęcie, jakie wzbudziła we Francyi wydana niedawno książka p. t. *La fille de Roland*, zwróciło uwagę także na losy sławnego miecza Rolandowego, zwanego »Durindana«, który przed wiekami po bohaterskim zgonie Rolanda w bitwie pod Ronceval wpadł w ręce Saracenów. Archeologowie francuzcy podjęli w tej mierze gorliwe badania, które też uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Dzięki poszukiwaniom i dochodzeniom wiadomo już mianowicie, że miecz ów po klęsce Franków pod Ronceval zrazu był łupem wojennym Kalifa Kordowy, Abderrhamana I., który przekazał go swemu następcy. Tym sposobem miecz Rolandowy w r. 1027 dostał się w ręce Kalifa Heszama III., który pewnego razu w przystępie dziwnej nieco fantazyi, dla wypróbowania hartu cudownej klingi, której przez wiele lat nikt nie dotknął się, ogromnym młotem począł obrabiać na kowadle. Uderzenie młotem było tak zamaszyste, że klinga pękła na ośm centimetrów od rękojeści; zdawało się istotnie, że wieki odmieniły wysławione przymioty Durindany, że lata skruszyły hart jej stali. Zaspokoiwszy ciekawość Kalif obdarzył rękojeścią Durindany giermka swego Abdallaha, w którego rodzie przechowywała się ona aż do roku 1525. W tym to czasie jeden z potomków Don Juan de Lomas sprzedał ją królowi francuzkiemu Franciszkowi I., gdy tenże był jeńcem wojennym w Madrycie. Wspomniony monarcha dał ją później w upominku markizowi Gondrein-Simeuse, w którego rodzie też rękojeść Rolandowego miecza przeszła dziedzictwem aż na ostatniego potomka na początku tego wieku. Ten umierając bezpotomnie przekazał ją hrabiemu de Vasne, w którego posiadaniu do dziś dnia się znajduje ta relikwia po wielkim bohaterze Francyi. Obecnie jednak rękojeść Durindany jest kawałkiem niekształtnym żelaza, długości ramienia ludzkiego, z rozmiarów więc jedynie wnosić dziś można o olbrzymiej sile Rolanda.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(*Proces Kirchmajera*).

(Ciąg dalszy.)

Na posiedzeniu w d. 26. z. m. przystąpił przewodniczący przedewszystkiem do faktu przeniewierzenia kwoty 1.950 i 7.350 złr. na szkodę p. Stanisława Stojowskiego, który w kantorze złożył powyższe kwoty na zakupno 15 akcyj kolei Rudolfa i 35 akcyj kolei Karola-Ludwika, ale mimo upominania się, akcyj tych nie otrzymał.

Kirchmajer tłumaczy się tem, że p. Stojowski miał w jego kantorze rachunek bieżący i to obciążony długiem 700 złr. Co do wpłaty na akcye Karola Ludwika, nadmienia podsądny, że p. Stojowski swoim podpisem na układzie dyssolucyjnym sam przyznał, że był w stosunkach kredytu z kantorem i odstąpił nawet pierwszeństwa tym, którzy uczynili wpłatę na tę kolej i otrzymali kwity interymalne; w końcu nadmienia podsądny, że p. Stojowski nie zgłaszał się nigdy po swe akcye.

Drugi oskarżony, Kotajny, tłumaczy ten fakt w sposób podobny.

Świadek p. St. Stojowski, zeznał pod przysięgą, że w r. 1867 zapłacił w kantorze 1950 złr. na zakupno 15 akcyj Rudolfa a w r. 1869 wpłacił 7.350 złr. na zakupno 35 akcyj kolei Karola Ludwika a następnie mimo upominania się nie otrzymał ani włożonej gotówki ani akcyj.

Przystąpiono wreszcie do omówienia ostatniego faktu, t. j. do przeniewierzenia wpłat na akcye kolei Karola Ludwika IV. emissyi na szkodę tej kolei.

Kirchmayer odpowiada na ten zarzut, że kolej Karola Ludwika już od dawna była w stosunkach z kantorem, który zawsze przeprowadzał wpłaty na nowe akcye. Co do ostatniej emissyi wie obżałowany tylko tyle, że do 10. stycznia 1870 r. był ostatni termin wpłaty; od 10. do 20. stycznia należało pieniądze przesyłać do likwidatury kolei Karola Ludwika albo do wiedeńskiego zakładu kredytowego a od 20. stycznia 1870 zaczęto wydawać stronom nowe akcye. Otóż kantor przesłał obżałowanemu do Wiednia kwity interymalne a on kazał *Vereinsbankowi* przeprowadzić rzecz całą. *Vereinsbank* przeprowadził tę sprawę i u niego też leżały wszystkie akcye do dyspozycyi; jedną część akcyj ściągnął kantor, a drugą część zaaresztowały różne osoby a podobno i sam bank na wieść o upadłości kantoru.

Na stosowne zapytania odpowiada dalej Kirchmajer, że nie dawał dyspozycyj kantorowi do odesłania jednej części akcyj jemu samemu a drugiej części zakładowi kredytowemu w Wiedniu; że dyrekcya kolei Karola Ludwika nie dała mu osobnej instrukcyi co do przeprowadzenia tej manipulacyi, że przeto, przy emissyi stosował się do ogólnych przepisów.

Przewodniczący przedstawia oskarżonemu, że istniała osobna instrukcya, według której był kantor obowiązany kwity interymalne wraz z gotówką za wpłaty odsyłać do zakładu kredytowego w Wiedniu i otrzymane ztamtąd nowe akcye wydawać stronom.

Na dalsze zapytanie przewodniczącego zeznał Kirchmajer, że kantor jego użył na swoje wydatki pieniędzy uzyskanych z wpłaty na nowe akcye, a jemu (Kirchmajerowi) przekazał uskutecznienie wpłat w Wiedniu; manipulacyę tę uważa oskarżony za zupełnie słuszną i poprawną.

Drugi podsądny, Kotajny, tłumaczy ten fakt w sposób zupełnie analogiczny; pieniądze z wpłat otrzymane, zapisał obwiniony na rachunek kolei Karola Ludwika a użył takowych na interesa kantoru.

Na tem zakończono postępowanie dowodowe i d. 30. z. m. miały się rozpocząć wywody stron; tymczasem zachorował zastępca prokuratora w skutek czego musiano odłożyć dalszy ciąg rozprawy głównej do dnia 31go marca.

(Dok. nast.)

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Walne Zgromadzenie

galicyjskiego akcyjnego Banku hypotecznego we Lwowie.

We środę, dnia 31. marca odbyło się w sali budynku akcyjn. banku hipotecznego walne doroczne zgromadzenie akcyonaryuszów tegoż banku.

Przewodniczył p. Borkowski. Ze strony rządu obecny Radca dworu p. dr. Gustaw Hailig.

Akcyonaryuszów obecnych było 37 reprezentowanych akcyj 7991. z 776. głosami.

Z odczytanego sprawozdania podajemy następujące szczegóły

Aktywa były następujące: Kasa 491.664 złr. — Pożyczki hipoteczne 18,425.200 złr. — Weksle 2,649.901 złr. — Pokryte należytości z rachunku bieżącego 3,141.449. Efekta kantorów wymiany 570.523 złr. — Zaliczki na efekta 162.773 złr. — Zaliczki na zboże 33.424 złr. — Eskontowane efekta 13276 złr. — Udział przy pożyczce m. Krakowa 291.410 złr. — Gmach bankowy we Lwowie 235.960 złr. — Koszta założenia 16 755 złr. — Koszta urządzenia 22.195 złr. — Kasa zaliczkowa: Udzielone pożyczki za poręką 259.087 złr., zaliczki na zastawy 226.756 złr.

Pasywa: Kapitał akcyjny 3,000.000 złr. — Listy hipoteczne 18.425,200 złr. — Asygnaty kasowe 2,630 900 złr. — Kredytorowie: 1,178.266 złr Procent asygnacyj kasowych 49 813 złr. — Procent weksli z góry na r. 1875 pobrany 21.353 złr. — Procent pożyczek hipotecznych z góry pobrany na r. 1875: 349.003 złr. — fundusz umorzenia do losowania listów hipotecznych 222.767 złr. — fundusz rezerwowy 132.919 złr. Wylosowane listy hipoteczne 91.300 złr. — Płatne kupony 47.558 złr.

Nadwyżka wynosi 391 295 złr.

Obrót kasowy wynosił w r. 1874 we Lwowie 51.987.495 zł., w Krakowie 15.947.769 zł., w Czerniowcach 10.368.003 zł., w Tarnopolu 7.873.418 zł.

Fundusz emerytalny wynosił dnia 31. grudnia 1874 w listach hipotecznych wartości imiennej 15.000 zł., w losach 1900 zł., w gotówce 42 zł.

Fundusz wdowi w listach hipot. im. wart. 13.000 zł., w losach 1700 — w gotówce 55 zł. 80 ct.

Pożyczek hipotecznych odmówiono 44, odstąpiono od podań przy 22, przyzwolono pożyczek 270, mianowicie na realności na prowincyi 145, we Lwowie 61, w Krakowie 59. Kwota pożyczek wynosi 2.472.100 zł. Wartość hipoteki 7.154,627 — poprzedzające ciężary wynoszą 733.181 zł. Z tych zrealizowano kwotę 1.149.900 zł. na wartość hipoteki 3.765.127 i poprzedzających ciężarów 491.956 zł.

Ogólna suma udzielonych przez bank od czasu zawiązania aż po koniec r. 1874 pożyczek przedstawia się jak następuje:

Udzielono 627 pożyczek na dobra wartości 55.611.352 zł., w łącznej kwocie 14.427.000 zł. — 462 pożyczek na realności lwowskie wartości 8 639.938 zł. w łącznej kwocie 2.699.300 zł. — 84 pożyczek na realności krakowskie wartości 1.977.043 zł. w łącznej kwocie 678.500 zł. — 1191 pożyczek na realności na prowincyi wartości 8.063.553 zł. w łącznej kwocie 3.041.300 zł.

Dobra obciążono pożyczkami do $44^{38}/_{100}\%$, realności we Lwowie do $45^{40}/_{100}\%$, realności w Krakowie do $48^{61}/_{100}\%$, realności na prowincyi do $45^{7}/_{10}\%$ przyjętej minimalnej wartości.

Po odczytaniu sprawozdania referent Rady nadzorczej dr. Madeyski odczytał sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności i o stanie banku poczem bez dyskussyi przyjęto wszystkie wnioski Rady nadzorczej, mianowicie:

1) przyjęto do wiadomości sprawozdanie Rady nadzorczej;

2) zatwierdzono przedłożone rachnnki banku i bilans za czas od 1. stycznia do końca grudnia 1874 r. i udzielono dyrekcyi absolutoryum;

3) Z czystego zysku za r. 1874 przyznano 5 %, t. j. 12,015 zł. 82 ct. na fundusz zapasowy;

4) zatwierdzono wypłaconą na karb dywidendy kwotę 10 zł. od akcyi oraz ze zwyżki zysku ustanowiono superdywidendę 12 zł. od akcyi, płatną 1. lipca 1875.

Na wniosek Rady nadzorczej podniesiono bez dyskussyi należytość za funkcyę członków Rady nadzorczej z 10 na 20 zł. za każdą markę prezencyi z tym dodatkiem, że po upływie lat 3ch wolno będzie walnemu zgromadzeniu inną uchwałę w tej mierze powziąść.

Następnie wybrano ponownie wylosowanych członków Rady nadzorczej, pp. J. E. hr. Alfr. Potockiego i Ludw. Skrzyńskiego, a w końcu na wniosek członka dr. Krattera zgromadzenie przez powstanie wyraża podziękowanie Radzie nadzorczej i Dyrekcyi za nader skuteczną i gorliwą działalność.

— **Sprawozdanie tygodniowe** lwowskiej izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 18. marca do 25. marca 1875.

Zboża. Pszenica czelna biała za 170 fnt. złr. 6·50 do 7·40, przednia żółta złr. — do —·—, średnia zlr. — do —·—. Żyto przednie za 160 fnt. złr. 4·85 do 5·25. średnie złr. — do —·—. Jęczmień dla browarów za 140 ft złr. —·— do —·—, opasowy złr. —·— do —·—. Owies za 100 fnt. złr. 3.50 do 3·70. Hreczka za 140 fnt. złr. — do —. Kukurudza za 170 fnt. złr. — do —. Proso za 180 fnt. złr. — do —. Zboża strączkowe. Groch kuchenny za 180 fnt. złr. 6·50 do 8·25, opasowy 180 funtów — do —·—. Soczewica za 180 fnt. złr. — do —. Fasola biała za 180 fnt. złr. 8.50 do 9·—, pstra za 180 fnt. złr. 6·— do 6·10. Bób za 180 fnt. złr. 6·— do 6·25. Nasiona. Koniczyna przednia za 180 fnt. złr. 48 do 50, średnia za 180 fnt. 40·— do 45·— poślednia za 180 funtów złr. 30·— do 36.—. Anyż rossyjski — do —. Nasiona olejne. Rzepak zimowy za 150 fnt. złr. 9·25 do 9·75. Rzepak średni za 150 fnt. złr. — do —. Lnianka za 150 fnt. złr. — do —·—. Nasienie lniane za 160 fnt. złr. —·— do —.— Nasienie konopne za 120 fnt. złr. —.— do —·—. Chmiel za 100 fnt. złr — do —. Konopie za 100 do —. Wełna za 100 fnt. złr. — do —. Potaż za 100 fnt. złr. — do —. Miód za 100 fnt. złr. — do —. Okowita 80 Tralles, 41 miar. gotowa zł. 11·70 do 12·—. Spirytus 80 Tralles 41 miar na maj-czerwiec —·— do —.— na sierpień — do —·—, na maj-sierpień —.— —·—do.

* **Produkcya soli i piwa w Galicyi.** W miesiącu lutym b. r. opodatkowano w 571 gorzelniach galicyjskich 5,938.081 stopni alkoholu a w 219 browarach wywarzono 98.640 wiader piwa. Cyfry te rozkładają się co do produkcyi wódki jak następuje: W powiecie brodzkim na 87 gorzelń 1,086.533 stopni alkoholu, w Kołomyjskim na 68 gorzelń 800.158 st. alk., w Krakowskim na 41 gorzelń 360.822 stopni, w Lwowskim na 22 gorzelń 206.878 st., w Nowo-Sądeckim na 10 gorzelń 35,434 st., w Przemyskim na 49 gorzelń 489.045 st., w Rzeszowskim na 49 gorzelń 316.190 stopni, w Samborskim na 19 gorzelń 174.783 stopni, w Stanisławowskim na 49 gorzelń 550.165 st., w Tarnopolskim na 115 gorzelń 1.475.663 st., w Tarnowskim na 31 gorzelń 242.165 stopni alkoholu. Najwięcej piwa wywarzono we Lwowie 79.189 wiader.

* **Wyrób cukru** wynosił w miesiącu Lutym w Galicyi 627 centnarów. Ilość tę cukru grudkowego (*Glycos*) wyprodukowała cukrownia Tarnowska.

* **Produkcya i sprzedaż soli** w Galicyi w Lutym r. b. wykazuje następujące cyfry: Wyprodukowano 171.078 centnarów. Sprzedano 139.541. Produkcya wynosiła o 10.984 centnarów więcej, sprzedaż o 24.440 centnarów mniej niż w Lutym roku ubiegłego.

— **Dochód kolei Karola Ludwika.**

rok	1875		1874	
	złr.	ct.	złr.	ct.
Dochody od 19. do 25. marca	192.998	01	316.005	92
Dochody od 1 stycznia do 18 marca	1,923.456	21	2,645.548	80
Razem	2,116.454	22	2,961.554	72

OSTATNIA POCZTA.

Według prywatnej depeszy *Czasu* minister handlu dr. Banhans powrócił z Wenecyi do Nervi — ostatni dzień miesiąca (ultimo) przeszedł w Wiedniu i na prowincyi spokojnie.

N. fr. Presse donosi, że prezydentem trybunału administracyjnego zostanie szef sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych baron Wehli.

W obu Izbach sejmu węgierskiego odbyły się 30. marca posiedzenia, na których promulgowano sankcyonowane ustawy o katastrze podatku gruntowego i o Berneńskim traktacie pocztowym.

Półurzędowa *Provinzkorrespondenz* pisze: Gdy zdrowie cesarza się polepsza, więc powzięte będą postanowienia co do podziału czasu, przyczem zapadnie także decyzya względem podróży cesarza do Włoch, o której dotąd z powodu najświeższej choroby cesarza, nic jeszcze nie postanowiono.

Z Fuldy 31 marca donoszą; Na konferencyi biskupiej, odbywającej się tutaj, reprezentowane są wszystkie biskupstwa pruskie. Spodziewany nuncyusz papieski z Monachium nie przybył. Konferencyjne obrady dziś rano się rozpoczęły.

Staatsanzeiger für Würtemberg zaprzecza w artykule półurzędowym twierdzeniu *Gaz. Kolońskiej*, że biskup Hefele nie byłby się poddał uchwałom Watykańskim, gdyby rząd wirtemberski przyznał mu był opiekę. Prośba o przypuszczenie sióstr szkolnych do pewnego zakładu wychowawczego w Stutgarcie, została cofniętą.

Dekret rządu francuskiego zakazuje dowozu i przewozu ziemiaków ze Stanów Zjednoczonych Ameryki i z Kanady oraz wszystkich przedmiotów służących do pakowania roślin główkowatych.

O bitwie pod Olot, w której zwycięstwo Alfonsiści przypisują sobie, nadszedł następujący raport karlistowski:

„Główna kwatera w Ridaura, dnia 21. marca o 7. godz. wieczór.

Od czterech dni toczymy walkę z kolumną Martineza Campos liczącą 11.000 ludzi. Dziś wieczór po pięciogodzinnym, nader zaciętym boju odnieśliśmy wielkie zwycięztwo, zmuszając Martineza do zamknięcia się w Olot. Stracił on bardzo wiele w zabitych, rannych i jeńcach, w broni i amunicyi. *Savalls. Vaquez.*"

Generał Concha, brat poległego w wojnie z Karlistami, wręczył 27 marca królowi Alfonsowi petycyę, w której czyni różne ciężkie zarzuty obecnemu ministrowi wojny Jovellarowi za jego zachowanie się na Kubie, mianowicie zarzuca mu, że bezkarność w armii jest jego winą. Rzecz ta sprawiła ogromne wrażenie w Madrycie.

Z Barcelony donoszą że kilku oficerów karlistowskich przeszło na stronę króla Alfonsa.

W londyńskim Hydeparku odbył się 29. marca wielki meeting w interesie pretendenta do spadku po Tichbornie. Zebrało się około 30.000 ludzi. Obrońca pretendenta Kenealy, wybrany niedawno do parlamentu angielskiego sam zapewne urządził ten meeting.

W Plymouth obiega wieść, że gubernator kraju West Griqua otrzymał wiadomość o zamordowaniu w środkowej Atryce jakiegoś podróżnika, którego nazwisko jest niewiadome.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa.

dnia 31. Marca

Hotel Żorza.

Pp. K. Suchodolski, z Sosnowa. — P, Urbański, z Dobrosina.

Hotel Angielski:

Pp. R. Bartmański, z Leszczyny. — W. Czaykowski, z Swierza. — H. Czaykowski, z Bóbrki. — L. Grodzicki, z Mchawy. — A. Łucki, z Sarny. — H. Kruszewski, z Chorobrowa. — H. Treter, z Laszek. — F. Rembowski, z Poznania.

Hotel Europejski.

Pp. B. Chotomski, z Korszowa. — I. Krajewski, z Czech. — L. Preiss, z Wiednia. — A. Rodecki, z Krakowa. — A. Wiakowski. z Podola.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. H. ks. Lubomirski, do Bakończyc. — A. Borkowski, do Krzywczyc. — F. Suchodolski, do Rzeszowa. — G. Balsch, do Czerniowiec. — A. Bogusz, do Tomaszowiec. — A. Kovats. do Bukowiny. — B. Olszewski, do Dąbrowicy. — J. Racovits, do Czerniowiec. — M. Wolański, do Pauszówki.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 1. Kwietnia 1875.

Barometr 734·85.mm. Psychrometr suchy —1·25°C Psychrometr wilgotny — 2·13°C. Prężność pary 3 27 mm. Wilgoć 81%. — Zachmurzenie 8. Wiatr NW3. Ozon 9. Opad w mm. z ostatnich 24. godz. Temperatura powietrza —1°R.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: rano o godzinie 5. minut 57 (pociąg pospieszny); przed południem o godzinie 10. minut 50 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 9 min. 45 (pociąg czysto osobowy).

Z Czerniowiec: rano o godz. 4. min. — (pociąg mieszany); po południu o godz. 3. min. 5 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 10. min. 1 (pociąg pospieszny);

Z Stanisławowa (przez Stryj): wieczorem o godz. 7. min. 22. (pociąg mieszany):

Z Podwołoczysk (do Lwowa na Podzamcze): po południu o godz. 3. min. 28 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 3. min. 40 (pociąg mieszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: rano o godzinie 5. min. 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godz. 5. min. 5 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 11. min. 28 (pociąg pospieszny);

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godz. 6. min. 27 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. — (pociąg mieszany); w nocy o godz. 11. min. — (pociąg mieszany)

Do Czerniowiec: rano o godz. 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mieszany);

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 22 (pociąg mieszany);

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mieszany).

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem

Lwów, dnia 30. Marca 1875.

	płacą zł.	płacą ct	żądają zł.	żądają ct
1. Akcye za sztukę. (z kup.)				
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	233	—	235	—
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. m. k.	145	—	147	—
Banku hip. gal. po 200 zł.	245	—	247	—
2. Listy zast. za 100 zł. (Oprócz kupona b.)				
Tow. kred, gal. 5-prent. w. a.	86	—	86	50
Tow. kredyt. gal. 4-prc w. a.	75	40	76	90
5-prent. listy zastawne nowe okresowe.	86	—	86	40
Banku hipotecza. gal.	90	10	90	75
Gal. zakładu kred. włościańskiego.	97	75	99	—
Ogólnego rolniczo-kred. Zakł. dla Gal. i Bukowiny 6-prc los. w 15 lat.	89	75	90	75
3. Obligi za 100 zł				
Indemnizacyjne gal.	85	50	86	15
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.	90	—	91	—
4. Losy.				
Miasta Krakowa	16	—	17	—
„ Stanisławowa	14	75	16	25
5. Monety.				
Dukat holenderski	5	12	5	20
„ cesarski	5	6	5	23
Napoleond'or	8	84	8	91
Pół imperyał rossyjski	8	95	9	10
Rubel rossyjski srebrny	1	62	1	70
„ „ papierowy	1	52½	1	53½
Pruskie bilety kasowe	1	63	1	64
Srebro	105	25	106	25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 27. Marca 1875.

1. Dług Państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w bankn.	71 25	71.45
„ „ w srebrze	75.80	75.90
Losy z r. 1839 całe	274.—	276.—
„ „ 1839 piąta część	248.—	249.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	105.—	105.25
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	112 50	112.75
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	115.50	115.75
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	138.50	139.—
Renty Como po 42 lir. austr.	21.50	22.50
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	98.—	—.—
Bukowiny	83.50	84.25
Galicyi	85.50	85.90
Niższej Austryi	98.—	99.—
Siedmiogrodu	76.25	77.—
Węgier	79.50	80.25
3. Akcye.		
Bank Anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	139.50	140.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	230.35	239.50
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	805.—	815.—
Gal banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	959.—	961.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	454.—	456.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł m k.	187.75	188 25
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł. w. a.	1965 —	1970.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	234.—	234.50
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr	144.—	146.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	310.50	311.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	146.25	146 75
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
4. Listy zast. losowane, (za 100 zł.		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	96.25	96,50
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat 6-prc.	93.25	93.75
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	90.—	90.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	92.75	93.25
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	76.50	—.—
„ „ „ po 5 prc.	85.80	86.20
Gal. banku hipot. po 6 prc.	90.25	90.75
Gal. zakł. kred. włość. po 6 proc.	99.50	100.—
Bank. narod. po 5 prc.	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	86.80	87.20
„ „ „ po 6 prc.	—.—	—.—
5, Oblig. z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	78,25	78.50
Kol. naddnietrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	80.—	80.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) á 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Kol. póln. po 100 zł. m. k.	95.—	95.50
„ „ „ 100 zł. w. a.	92.25	92.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	100.60	100.50
„ „ „ „ III. „	99.50	100.—
Kol. lwow.-czern.-jas. IV· emisyi à 300 zł. 5-prc. w srebr.	79.—	79.50
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	168.50	169 50
Clarego po 40 zł. m. k.	27.50	28.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	94.50	95.—
Kelglevicha po 10 zł. m. k.	14 50	15.—
Losy miasta Krakowa	16.25	17.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	27.75	28.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	27.50	28.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.75	14.25
Salma po 40 zł. m. k.	35 75	36 25
St. Genois po 40 zł. m. k.	27.75	28.25
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł w. a.	15.—	16.—
Poż. Tryest. po 100 zł m. k.	109.—	110.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	54.—	55.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	23 25	23.75
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	20.50	21.50
Weksle (Na 3 miesięcy)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	94.90	95.10
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 Mark. p. n.	54 95	54.05
Hamburg za 100 M. B.	54.—	54.10
Londyn za 10 ft. szt.	111.35	111.50
Paryż za 100 fr.	44.05	44.10
Kurs złota.		
Dukat ces. mon.	5.23	5.24
„ peł. wagi	—.—	—.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	8.85	8.89
Rossyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	104.55	104.65

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 27. Marca 1875.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	71	30
„ „ „ w srebrze	75	85
Losy z 1860 roku	112	60
Akcye banku wiedeńskiego	960	—
„ „ kredytowego	238	50
Londyn 10 funtów szterlingów	111	35
Srebro	104	45
Napoleond'or	8	89½
Dukat	5	28
100 Marek	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(1086 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 894. C. k. Sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności masy spadkowej Ignacego Fichtla w ilości 200 zł. z pn. przedsięweźmie przymusową sprzedaż gruntów parc. Nr 333 i 334 wraz z budynkami n. k. 157 w Komorowicach od realności Nr. 43/60 w Komorowicach odłączonych do Anny Korn należących w dniu 12. Kwietnia i 12. Maja 1875 zawsze o godzinie 10tej przed południem w biurze II.

Wartość szacunkowa tej realności wynosi 120 zł. poniżej której takowa na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Chęć kupna mający obowiązanym jest złożyć przed rozpoczęciem licytacyi wadyum w kwocie 60 zł.

Resztę warunków licytacyi i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej.

Biała 19. Lutego 1875.

(1096 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 3543. Wysokie c. k. Namiestnictwo zezwoliło reskryptem z dnia 15 Marca b r. l. 9870 na otworzenie trzeciej publicznej apteki w Tarnopolu.

Celem obsadzenia tejże rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem wniesienia odnosnych próśb do tutejszego c. k. Starostwa najdalej do końca Kwietnia 1875.

Kandydaci mają się wykazać dyplomem c. k. austr. wszechnicy, że są albo doktorem chemii lub magistrem farmacyi.

Tarnopol dnia 26 Marca 1875.

(187 1—3) **Edykt.**

L. 32289 C. k. Sąd powiatowy m d. dla spraw cywilnych S. I. we Lwowie podaje do wiadomości, iż Regina Kaizer wdowa po c. k. poruczniku 20. Listopada 1873. bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia we Lwowie zmarła i że na rzecz tejże niewiadomych spadkobierców kwota 31 zł. 1 ct. w. a. w tusądowym depozycie przechowaną jest.

Wzywa się przeto tych którzyby do tego spadku prawo sobie rościli ażeby w ciągu roku takowe tem pewniej wykazali, gdyż inaczej postępowanie spadkowe z temi ktorzy zgłoszą się przeprowadzone zostanie, a gdyby się nikt nie zgłosił kwota ta na rzecz Wysokiego skarbu oddaną zostanie.

Lwów, 6 Grudnia 1874.

C. k. Radca Sądu krajowego

(1107 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 9566. Celem rozdania w roku bieżącym trzech posagów po 150 zł. w. a. z fundacyi posagowej Gminy miasta Lwowa, imienia „Arcyksiężniczki Gizelli," rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem, do 10. Kwietnia 1875.

Ubiegać się mogą, o to wsparcie dziewczęt prawego łoża, bez różnicy wyznania.

1. Po obojgu rodzicach, lub tylko po ojcu osierocone.
2. Przynależne do Gminy miasta Lwowa.
3. Wieku nie mniej, jak ukończonych lat 16. nie więcej nad lat 24.
4. Ubogie.
5. Dobrego zachowania się i
6. które ukończyły przynajmniej trzecią klasę w publicznej szkole ludowej, lub zdały w szkole publicznej egzamin prywatny z tejże klasy.

Dotyczące podania, opatrzone w metryki urodzenia, parafialne poświadczenie śmierci rodziców, i świadectwa szkolne, wniesione być mają w powyższym terminie do Rady miejskiej.

Ubóstwo i dobre zachowanie się, jako też stosunki uzasadniające przynależność do Gminy miasta Lwowa mogą być na podaniach poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne.

Magistrat król. stoł. miasta

We Lwowie dnia 29. Marca 1875.

(1104 1—3) **Edykt.**

L. 14712 Lwowski C. k. Sąd krajowy zawiadamia edyktem niniejszym Jego Excelencyę Władysława hr. Rozwadowskiego, którego miejsce pobytu jest nieznane, iż w skutek wniesionego przeciw niemu przez p. Olgę hr. Borkowską imieniem masy spadkowej Seweryna hr. Borkowskiego pozwu z dnia 29. Stycznia 1874 r. l. 5,586 o zapłatę sumy 2,400 zł. w. a z pn. uchwałą z dnia dzisiejszego l. 14712 został dla niego kuratorem adwokat Horwath z zastępstwem adwokata Dr. Hofmana ustanowiony, pozew panu kuratorowi doręczony i termin do ustnej rozprawy na dzień 20 Kwietnia 1875 o godzinie 10. rano wyznaczony.

Sąd wzywa przeto Jego Excelencyę Władysława hr. Rozwadowskiego by się tem pewniej, bądź osobiście, bądź przez pełnomocnika stawił na wyznaczony termin w Sądzie tutejszym, lub się przed terminem zgłosił do kuratora ile ze z zaniechania tych kroków wyniknąć mogące niekorzystne skutki sam sobie będzie musiał przypisać.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów dnia 20go Marca 1875.

(1105 1—3) **Edykt.**

L. 5741. C. k. Sąd powiatowy w Lubaczowie czyni wiadomo, iz dozwolił w sprawie egzekucyjnej Dyrekcyi c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Iwanowi Groch na zaspokojenie sumu dłużnej w kwocie 150 zł. w. a z pn. publiczną przymusową sprzedaż realności pod l. k. 45/10 w Sieniawce położonej dłużnika Iwana Groch własnej, ciała tabularnego niestanowiącej, która to sprzedaż w trzech terminach t. j dnia 16. Kwietnia 1875, dnia 14. Maja 1875 i dnia 18. Czerwca 1875 każdą razą o godzinie 10. zrana w tutejszej sali sądowej w pierwszych dwóch terminach za lub powyżej ceny szacunkowej w kwocie 300 zł. ustanowionej, w trzecim terminie i poniżej takowej odbędzie się.

Protokół zastawnego opisania, wraz z oszacowaniem i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tusądowej registraturze w godzinach urzędowych.

Lubaczów dnia 21. Stycznia 1875.

(1047 3—3) **Obwieszczenie.**

L 6402. Począwszy od dnia 1. Kwietnia 1875. przemieniają się jazdy posłańcze na przestrzeni między miasteczkiem Trzebinią i dworcem w Trzebini na poczty pieszo-posłańcze, które będą obiegały w następującym porządku:

Z Trzebini miasteczka

1. o VI. godzinie 35 minut rano
2. „ VII. „ 55 „ „
3. „ 3. „ 45 „ po południu
4. „ 7. „ 15 „ „

w dworcu w Trzebini

1. o VI. godzinie 50 minut rano
2. „ VIII. „ 10 „ „
3. „ 4. „ — „ po południu
4. „ 7. „ 30 „ „

Z dworca w Trzebini

1. o VII. godzinie 5 minut rano
2. „ IX. „ 50 „ przed połudn.
3. „ 4. „ 35 „ po południu
4. „ 8. „ 30 „ wieczór

w Trzebini miasteczku

1. o VII. godzinie 20 minut rano
2. „ X. „ 5 „ przed połudn.
3. „ 4 „ 50 „ po południu
4. „ 8. „ 45 „ wieczór

Nr 1. do i od pociągu Nr. 10 z Krakowa do Wiednia.

Nr. 2. do i od pociągu Nr. 2. z Krakowa do Wiednia.

do i od pociągu Nr. 738 z Krakowa do Szczakowy i od pospiesznego pociągu Nr. 701 ze Szczakowy.

Nr. 3. do i od pociągu Nr. 737 ze Szczakowy do Krakowa

do i od pociągu Nr. 739 ze Szczakowy do Krakowa

do i od pociągu Nr. 12. z Krakowa do Wiednia.

Nr. 4. do pociągu pospiesznego Nr. 702 ze Szczakowy i do i od pociągów Nr. 1. i 9. z Wiednia do Krakowa.

Za pomocą tych pieszo - posłańczych poczt mogą być przesyłane wartościowe przesyłki bez ograniczenia wartości jednakże pojedyńczo najwięcej 3 funty ważące.

Co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości.

Lwów dnia 19. Marca 1875.

Kundmachung.

Z. 6402. Mit 1. April l. J. werden die Botenfahrten zwischen Trzebinia Markt und Trzebinia Bahnhof in Fußbotenposten umgewandelt, welche in nachstehender Ordnung zu verkehren haben werden:

Von Trzebinia Markt

1 um VI Uhr 35 Minuten Früh
2 „ VII „ 55 „ „
3 „ 3 „ 45 „ Nachmittags
4 „ 7 „ 15 „ „

in Trzebinia Bahnh.

1 um VI Uhr 50 Minuten Früh
2 „ VIII „ 10 „ „
3 „ 4 „ — „ Nachmittags
4 „ 7 „ 30 „ „

Von Trzebinia Bahnh.

1 um VII Uhr 5 Minuten Früh
2 „ IX „ 50 „ „
3 „ 4 „ 35 „ Nachmittags
4 „ 8 „ 30 „ Abends

in Trzebinia Markt

1 um VII Uhr 30 Minuten Früh
2 „ X „ 5 „ Vomittags
3 „ 4 „ 50 „ Nachmittags
4 „ 8 „ 45 „ Abends.

Nr. 1 zum und vom Zuge Nr. 10 aus Krakau nach Wien.

Nr. 2 zum und vom Zuge Nr. 2 aus Krakau nach Wien.

zum und vom Zuge Nr. 738 aus Krakau nach Szczakowa und vom Eilzuge Nr. 10 aus Szczakowa.

Nr. 3 zum und vom Zuge Nr. 737 aus Szczakowa nach Krakau.

zum und vom Zuge Nr. 739 aus Szczakowa nach Krakau.

zum und vom Zuge Nr. 12 aus Krakau nach Wien.

Nr. 4 zum Eilzuge Nr. 702 nach Szczakowa und zum und vom Zuge Nr. 1 und 9 von Wien nach Krakau.

Mit diesen Fußbotenposten werden Fahrpostsendungen ohne Einschränkung des Werthes jedoch bis zum Einzelngewichte von 3 Pfund befördert.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird.

Lemberg, am 19. März 1875.

(1061 2—3) **Konkurs.**

L. 2470. Na trzy posady adjunktów Sądów powiatowych, a to w Komarnie, Niżankowicach i Brzeżanach, w razie obsadzenia tych miejsc przez przeniesienie, zaś przy innych Sądach powiatowych, ze systemizowanemi należytościami.

Mianowani w skutek niniejszego konkursu obowiązani będą z powodu zniesienia Sądów śledczych, li za wynagrodzeniem pojedynczych kosztów podróży, nie przesiedlenia i bez jakichkolwiek dyet, dać się przydzielić każdej chwili innemu Sądowi lwowskiego wyższego Sądu krajowego.

Podania wnieść należy do Prezydyów dotyczących Trybunałów i to co do Komarna, w Samborze, co do Niżankowic w Przemyślu, co do Brzeżan w Złoczowie, w przeciągu dni 14. od trzeciego ogłoszenia w rządowej Gazecie Lwowskiej.

Lwów, dnia 23. Marca 1875.

(1049 3—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 53.529. Celem obsadzenia kilku posad asystentów cłowych, w obrębie galicyjskiej krajowej Dyrekcyi Skarbu, w XI. klasie rangi rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o te posady mają podania swe zaopatrzone w dowody uzdolnienia, mianowicie znajomości języków krajowych i egzaminu z towaroznawstwa i postępowania cłowego w przeciągu czterech tygodni od dnia ogłoszenia wnieść w drodze przepisanej do c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu we Lwowie.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu.

Lwów dnia 19. Marca 1875.

(1053 3—3) **Obwieszczenie**

L. 2164. Przy c. k. Sądzie powiatowym w Starym Sączu została posada kancelisty w XI randze opróżnioną.

Kompetenci o tę, ewentualnie o inną w obrębie Krakowskiego Sądu wyższego opróżnić się mogącą posadę kancelisty powiatowego, wniesą podania w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z 12. Lipca 1872. należycie ułożone w przeciągu 4 tygodni od 1. Kwietnia 1875. liczyć się mających do Prezydyum Sądu obwodowego w Nowym Sączu.

C. k. Sąd krajowy wyższy.

Kraków 16. Marca 1875.

(1064 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 2250. Celem obsadzenia opróżnionej posady sługi szkolnego przy c. k. szkole realnej w Tarnopolu rozpisuje się niniejszem konkurs do końca Kwietnia b. r.

Z powyższą posadą połączona jest płaca w rocznej kwocie 210 zł. a. w. i 25% dodatek w rocznej kwocie 52 zł. 50 ct. a. w. Ubiegający się o powyższą posadę, zastrzeżoną przedewszystkiem dla ukwalifikowanych podoficerów c. k. armii winni wnieść podania swe, jeżeli nie znajdują się w stosunku służbowym bezpośrednio, zaś w stosunku służbowym zostający za pośrednictwem przełożonej władzy, do c. k. krajowej Rady szkolnej we Lwowie w przeciągu terminu konkursowego,

Oprócz dowodu kwalifikacyi ze strony c. k. władz wojskowych uzyskanego, winni kandydaci nie należący już do stanu wojskowego, w myśl rozporządzenia ministeryalnego z d. 12. Lipca 1872. (Dz. u. p. p. Nr. 98) załączyć do podania świadectwo moralności, świadectwo uzdolnienia fizycznego, wystawione przez lekarza rządowego, tudzież wykazać się znajomością języka krajowego. W braku ukwalifikowanych kandydatów stanu wojskowego, może być powyższa posada nadaną kandydatowi stanu cywilnego. Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

Lwów dnia 20. Marca 1875.

(1088 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3620. C. k. Sąd powiatowy w Uhnowie zawiadamia, że celem zaspokojenia pretensyi Salamona M tala przeciw Matwijowi Kluczkowskiemu w ilości 229 zł. w. a. z p. n. gospodarstwo włościańskie w Rzeczycy pod L. k. 134 sub rep. 32 położonego - dłużnika własne, w trzech terminach, a to dnia 12. Kwietnia, 10. Maja i 7. Czerwca 1875 zawsze o godzinie 10tej rano na pierwszym i drugim terminie tylko za cenę szacunkową 565 zł. w. a. lub wyżej tej ceny, na trzecim terminie zaś i niżej tej ceny w tutejszym sądzie publicznie i przymusowo sprzedawanem będzie.

Resztę warunków licytacyjnych i akt oszacowania wolno w tutejszosądowej registraturze przejrzeć.

Uhnów 16. Lutego 1875.

(1087 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1124. C. k. Sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem, iż przymusowa sprzedaż realności pod l. 273/154 w Lipniku położonej, Jana Czauderny własnością będącej, rezolucyą z dnia 5. Sierpnia 1874 l. 6063 w celu zaspokojenia wierzytelności Karola Lengsfelda w kwocie 308 tal. rozpisaną ponownie w dniu 15. Kwietnia 1875 o godzinie 10tej przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym pod warunkami w edykcie z powyższej daty w „Gazecie Lwowskiej“ Nr. 191, 192 i 193 ex. 1874 objętemi z tą odmianą, iż realność ta także poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Biała 10. Lutego 1875.

(1060 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2082. C k. Sąd powiatowy w Rymanowie wzywa Karola Zamościka z Krakowa, którego teraźniejsze miejsce pobytu nieznane, iżby celem oświadczenia się na dziś wniesioną prośbę hr. Anny Potockiej o dopuszczenie dowodu ku wiecznej pamięci przez znawców dla opisania i oszacowania tartaku parowego w lesie „Szachty“ zwanym, do dóbr Rymanowa należącym, dnia 3. Kwietnia 1875. o godzinie 9. rano w pomienionym Sądzie się zgłosił, lub też ustanowionemu dlań kuratorowi tutejszemu burmistrzowi Białasowi informacyą nadesłał, inaczej samemu sobie winien będzie przypisać winę w zaniedbaniu tego obowiązku.

Rymanów 22. Marca 1875.

(1057 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 9955. C. k. Sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Wilhelma Rösnera w ilości 600 zł. w. a. z pn. przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności pod l. 104 d. 165 n. w Lipniku położonej do Jana i Zuzanny Orawskich należącej w d. 5. Kwietnia 1875. i w dniu 7. Maja 1875. zawsze o godzinie 10. przed południem w biurze II.

Wartość szacunkowa tej realności wynosi 1879 zł. 20 ct. w. a., poniżej której takowa na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Chęć kupna mający obowiązanym jest złożyć przed rozpoczęciem licytacyi wadyum w kwocie 188 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyi i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej

C. k. Sąd powiatowy.

Biała dnia 5. Grudnia 1874.

(1072 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4351. Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskim w wykonaniu uchwały Sejmu krajowego z dnia 15. Października 1874 porucza w przedsiębiorstwo budowę dalszych części zakładu obłąkanych na Kulparkowie, jakoto:

1. budowę dalszych części bocznych gmachu głównego wraz z przyległemi cześciami dla furgatów, podług wypracowanych planów i kosztorysów, obliczoną na ogólną sumę 147.043 zł. 67 ct. w. a.;
2. budowę oddzielnego budynku na trupiarnię i lokal sekcyjny (prosektoryum) w moc powołanej uchwały sejmowej do wysokości 7000 zł. w. a. obliczyć się mającą;
3. wystawienie zabudowań gospodarskich w granicach przez Sejm krajowy przyzwolonych kosztów w kwocie 6000 zł. w. a.

Projekta, kosztorysy i warunki przedugodne, odnoszące się do wymienionych budowli, przejrzane być mogą codziennie od godziny 10. do 2. w biurze spraw szpitalnych Wydziału krajowego.

Mający chęć ubiegania się o pomienione przedsiębiorstwo ma złożyć najpóźniej w dniu 15 Kwietnia 1875. do godziny 12. w biurze spraw szpitalnych deklaracyę, podług znajdujących się tamże wzorów spisaną, z dołączeniem kwitu na złożone w kasie krajowej wadyum w kwocie 6000 zł. w. a.

Deklaracye wniesione po upływie ustanowionego terminu, lub bez dołączenia kwitu depozytowego na złożone wadyum, nie będą uwzględnione.

Otworzenie deklaracyi nastąpi dnia 15 Kwietnia b. r. o godzinie 12. w biurze spraw szpitalnych Wydziału krajowego.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Ks. Krakowskiego.

Lwów dnia 23. Marca 1875.

(1101 2—3) **Konkurs.**

L. 2582. Celem obsadzenia posady kancelisty przy Sądzie powiatowym w Starejsoli, a w razie przeniesienia jakiego kancelisty i przy innym Sądzie w zachodniej Galicyi takiej samej posady w jedynastej klasie rangi, rozpisuje się konkurs z terminem do 5. Maja 1875.

Kandydaci wykazać winni znajomość języków krajowych i niemieckiego jako też manipulacyi sądowej, i wnieść podania swe do Prezydyum Sądu obwodowego w Samborze.

Lwów dnia 26. Marca 1875.

Doniesienia prywatne.

(1075) **Ogłoszenie konkursu.** 3-3

L. 137. Wydział Rady powiatowej brzeżańskiej ogłasza konkurs w celu obsadzenia posady sekretarza przy zwierzchności miejskiej w Kozowie z roczną płacą 300 zł. w. a.

Ubiegający się o tę posadę ma swoje podanie należycie udokumentowane, co do wieku, zatrudnienia, niemniej zdolności, wnieść do zwierzchności gminy miejskiej Kozowy na ręce naczelnika tejże, najdalej do 30. kwietnia 1875.

Brzeżany dnia 26. marca 1875.

Nr. 1260 (1073 3—4)

Höhere Töchterschule Kattowitz

Oberschlesien an der russisch-polnisch-österreichischen Grenze.

Anfangs April d. J. wird eine höhere Töchterschule hierselbst eröffnet. Dieselbe steht unter städtischen Patronat und Aufsicht der königlichen Regierung zu Oppeln. Außer dem Director arbeiten an der Schule fünf Lehrer und drei Lehrerinnen. Pensionsgeber für, der hiesigen Anstalt anvertraute junge Mädchen von außerhalb, sind genugsam vorhanden.

Anmeldungen haben zu erfolgen bei Herrn Director Dr. Mensch hier vom 27. März l. J. ab.

Kreisstadt Kattowitz den 16. März 1875.

Der Magistrat.

Ogłoszenie konkursu.

L. 278. W skutek rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 12. b. m. l. 5825 Dyrekcya szpitali ogłasza konkurs na posadę sekundaryusza w oddziale chorób kiłowo-skórnych przy szpitalu Św. Ducha w Krakowie z roczną płacą 600 zł. w. a.

Posada powyższa udzieloną będzie na lat dwa; jednakże przy odpowiedniem pełnieniu obowiązków, będzie mogła być przedłużona do lat czterech.

Podania ostęplowane należy wnieść do Dyrekcyi szpitali najdalej do 30. Kwietnia b. r. albo wprost, lub przez swoją władzę przełożoną, i w nich wykazać: wiek, stan, miejsce urodzenia i stopień Dr. medycyny otrzymany na jednym z Uniwersytetów Monarchii Austryacko-Węgierskiej.

Z Dyrekcyi szpitali powszechnych
Kraków dnia 27. Marca 1875.

1097 2—3

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.